Rok XV. Nr. 267 (4473)

# SŁOWO

Wilno, Wtorek 29 września 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
St. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 22
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciowspaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## IV. ELEMENTY WEWNĘTRZNEJ POLITYKI W POLSCE.

# KONKLUZJE

W dniu 8 maja 1926 roku kluby lewicy wysunęły Marszałka Piłsudskiego na premjera. Marszałek Piłsudski tej propozycji **nie przyjął**. Nikt nie rozumiał dlaczego. Poseł Witos ironizował:

„Ponieważ Marszałek Piłsudski nie zrobił rządu, więc widać że mu nie zależy na uporządkowaniu stosunków w państwie".

I oto pięć dni, po odrzuceniu oferty powołującej go na premjera Marsz. Piłsudski dokonywa zamachu stanu.

Niektórzy jego przeciwnicy wołają:

„Jakto ten człowiek odrzucił władzę pięć dni temu, a teraz zabiera ją siłą. To tak, jakgdyby ktoś odrzucił ze wzgardą podawany mu klucz do drzwi, aby potem te drzwi wyłamać".

A jednak miał rację Marszałek Piłsudski:

Nie chciał władzy od nikogo przyjmować, chciał ją zawdzięczać wyłącznie sobie. Jakże okrutnie postępował z tymi, którzy 13-go, 14-ego maja na całe gardło wołali, że są jego wielbicielami. Pamiętamy to wszyscy. Oni wołali: „zwyciężył nasz Piłsudski", a on kopał ich wzgardliwie.

* * *

W dniu pogrzebu Marszałka wszyscy w Polsce byli Piłsudczykami.

Gazetę, która nie wykazała dostatecznego szacunku wobec tej śmierci wzgarda publiczna zmiotła z ulicy warszawskiej..

Marszałek za życia był wodzem znakomitej większości Polaków, trumna Marszałka na polach Mokotowskich panowała już bezgranicznie nad całą Polską. Ale trumna była niema.

* * *

Generał Rydz Śmigły, jako następca Marszałka na stanowisku Inspektora Sił Zbrojnych posiada autorytet ogromny w Polsce.

Wyda się to może dziwnem, bo pamiętamy Marszałka z lat ostatnich i zapomnieliśmy, jak to wyglądało przed zamachem majowym, ale twierdzę, że gen. Rydz Śmigły **dziś** ma sytuację o wiele silniejszą w kraju, niż ją miał wielki Marszałek w dniu 8 maja 1926 r.

Marszałek wtedy nie miał władzy, musiał ją zdobywać siłą, ale nie chciał jej przyjmować od grup politycznych.

Gen. Rydz Śmigły **ma** dziś władzę, nie potrzebuje jej zdobywać siłą, a zwolennicy jego czynią wszelkiego rodzaju posunięcia, które są właśnie **odwróceniem** metody, którą zastosował Marszałek w dniu 8 maja 1926 r.

Chociażby takie uproszenie u generała audjencji dla p. Walerona, człowieka stojącego na czele zawodowego związku krzykaczy wiejskich. Czyż naprawdę komu w Polsce może przyjść do głowy, że gen. Rydz Śmigły **potrzebuje politycznego** poparcia p.Walerona.Po co, naco generałowi potrzebna jest taka wizyta?

Albo te wszystkie depesze związku nauczycielstwa, „Legjonu Młodych" i inne.Są to organizacje budzące wśród społeczeństwa dużo sprzeciwów. Czyż naprawdę może się komuś zdawać, że te depesze **są potrzebne** generałowi.

* * *

Dzisiaj kończę swój cykl o elementach polityki wewnętrznej w Polsce. Napisałem razem z dzisiejszym cztery artykuły. Pozostaje mi tylko powtórzyć tezy i postawić kropki nad i.

W artykule pierwszym powtórzyłem znaną prawdę, że Marszałek Piłsudski nie glajszaltował poglądów swoich zwolenników. Miejcie jakie chcecie poglądy, tylko słuchajcie tego co każę. Swoje plany polityczne, wynikające z jego ideologji Marszałek zakonspirowywał, ponieważ taktyka tego **tytana czynu** polegała na zaskakiwaniu wydarzeń. Wynika z tego, że obóz Marszałka Piłsudskiego, po jego śmierci jest oczywiście obozem Piłsudczyków rozmaitych poglądów, ale nie jest kontynuatorem ideologji Piłsudskiego.

W drugim artykule podkreśliłem, że dla wykonania ducha, intencyj i programu konstytucji 23 Kwietnia trzeba: 1) silnego Prezydenta, 2) kontrolującego rząd Sejmu. Dopóki czegoś brak w tym programie nie możemy mówić, aby konstytucja 23 Kwietnia była wykonywana. Otóż Sejm nasz uchwala z zasady pełnomocnictwa każdemu rządowi, czyli zrzeka się tego, co prof. Jaworski mądrze i słusznie nazywa „kontrolą wstępną".

W trzecim artykule powiedziałem, że nie wykonujemy konstytucji, a natomiast porywamy się na inne sposoby uszczęśliwiania Polski, jak monopartję, lub rządy wojska.

W dzisiejszym artykule podkreślam różnicę metod, jaka zachodzi pomiędzy postępowaniem Marsz. Piłsudskiego, a taktyką, którą stosują zwolennicy generała Rydza Śmigłego opierający się na jego autorytecie.

Pisałem te cztery artykuły, zgodnie z ich tytułem, aby zobrazować elementy sytuacji wewnętrznej w Polsce. **Cat.**

# Lwy Alcazaru na wolności idą na Madryt

## Zwycięski marsz płk. Yague

BURGOS. Pat. Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że walki zakończone zajęciem Toledo, trwały zaledwie 8 dni.

W dniu 21 września zajęcie miasta Maqueda w godzinach porannych i Torrijos późnym wieczorem stanowiły prognostyk niewątpliwego upadku tego miasta, które wsławiło się przez bohaterską obronę kadetów w Alkazarze.

Wojska płk. Yague wdarły się do Gaqueda o godz. 10. Po zdobyciu na bagnety silnych pozycyj przeciwnika.

Wojska rządowe poniosły bardzo ciężkie straty. Pośród zabitych znajduje się ppłk. Lumberto los Santos, b. dowódca garnizonu w Maqueda.

O godz. 22 kolumna płk. Yague odrzucając całkowicie zdemoralizowane wojska przeciwnika, wkroczyła do Torrijos, leżącego o 22 km. od Toledo.

Akcja ta otworzyła całkowicie drogę do Toledo i spowodowała załamanie linji obronnej Madrytu. Poczynając od dnia 22 września, wojska nacjonalistyczne musiały odpierać codzienne ataki ze strony wojsk rządowych i lotników nieprzyjacielskich.

W dn. 24 września atak oddziałów rządowych był specjalnie gwałtowny po dłuższem przygotowaniu artyleryjskiem. Atak ten jednakże załamał się i wojska rządowe pozostawiły na placu znaczną liczbę zabitych.

Nazajutrz nowy atak odparty został z jeszcze większemi stratami. Dnia 26 września wojska płk. Yague przeszły do ofensywy i zajęły wioski Bargas i Villamiel w odległości ok. 5 km. od Toledo. W walkach nieprzyjaciel stracił paruset zabitych.

## Depesza kanclerza Hitlera

MONACHJUM. Zastępca kanclerza Hitlera min. Hess wysłał obrońcom Alkazaru i wojskom powstańczym, które pośpieszyły im na odsiecz depeszę gratulacyjną w imieniu partji narodowo - socjalistycznej.

## Bomby nad Bilbao

### Czerwoni mordują bezbronnych

BILBAO, PAT. Wczoraj okręty rządowe bombardowały wieś Zumaya, zajętą przez powstańców.

Wczoraj 6 samolotów powstańczych obrzuciło bombami Bilbao, burząc liczne domy mieszkalne. Przeszło 150 osób zginęło. Niektóre bomby ważyły 250 kg.

Na pokładzie okrętu „Amzuna Mendi" rozstrzelano 45 zakładników, 26 na pokładzie „Cobo Quilotes", 14 na okręcie„Altuna Mendi".

Delegat międzynarodowego Czerwonego Krzyża Junod usiłował interwenjować, aby uratować życie zakładników, ale żądanie jego jest niezmiernie trudne, ze względu na nastrój ludności.

**LONDYN. Pat. Korespondent Reutera przy armji powstańczej w Hiszpanji potwierdza wiadomość o zajęciu Toledo, donosząc, że gdy w dniu wczorajszym kadeci, zamknięci w Alkazarze ujrzeli zbliżające się wojska powstańcze, zorganizowali niezwłocznie wycieczkę i zaskoczyli wojska czerwone od tyłu.**

**Wojska te po krótkiej walce poszły w rozsypkę.**

**Kadeci z okrzykiem „Viva Espana" rzucili się w ulice miasta, gdzie jednakże spotkali się z oporem jedynie kilku nielicznych grup milicjantów, którzy po krótkiej utarczce ulegli.**

**Większość obrońców miasta opuściła je przed wejściem wojsk powstańczych.**

**Jeszcze wczoraj rano wojska rządowe wysadziły potężną miną jedną z pozostałych ścian Alkazaru i usiłowały wtargnąć do wnętrza. Kadeci jednak odparli atak gęstym ogniem karabinów maszynowych.**

**Uwolnieni z Alkazaru kadeci przyłączyli się niezwłocznie do zwycięskich wojsk.**

TOLEDO. Pat. Urzędowo donoszą, że z 1200 ludzi, znajdujących się od początku wojny domowej w Alkazarze, zginęło tylko 80, natomiast rannych jest 500.

## Szczegóły zdobycia Toledo

TOLEDO. Pat. Specjalny wysłannik Havasa donosi: Pierwsze oddziały wojsk powstańczych wkroczyły do Toledo wczoraj o godz. 15 przez bramę „Visacra" oraz bramę „Comeron".

Major Muezim, pierwszy przekroczył mury miasta na czele oddziału złożonego z 20 ludzi.

O godzinie 15.30 wojska powstańcze wkroczyły do centrum miasta po silnej wymianie strzałów. Kadeci z Alkazaru urządzili brawurową wycieczkę, połączyli się z oddziałami powstańczemi i walczyli bohaterско, przyczyniając się do zwycięstwa.

Miasto prawie nic nie ucierpiało, za wyjątkiem Alkazaru, którego część północna jest zniszczona.

Po połodniu artylerja wojsk rządowych ostrzeliwała silnie Alkazar ze wszystkich stron.

Lotnictwo po obu stronach było bardzo czynne.

Wojska rządowe wycofały się w popłochu częściowo na samochodach ciężarowych w kierunku Madrytu, ścigane przez dłuższy czas ogniem oddziałów powstańczych.

Główne siły powstańcze pod wodzą generała Valera wkroczyły wczoraj rano do Toledo.

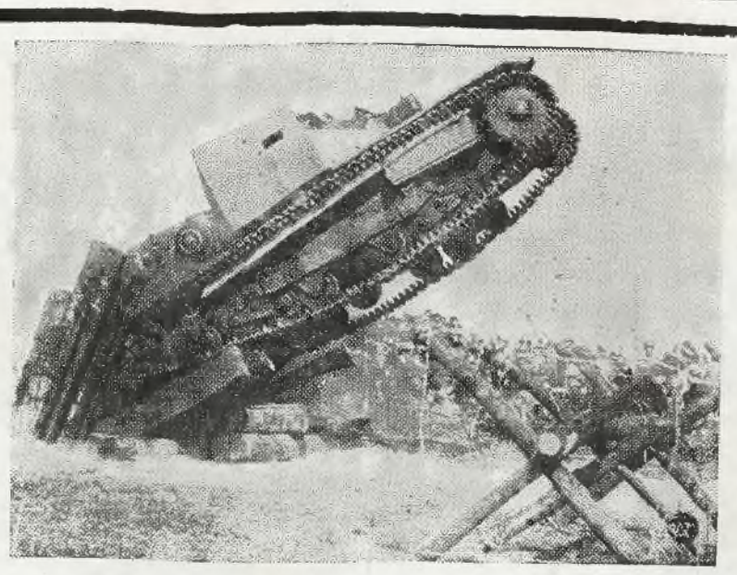

Z okazji 70 rocznicy założenia szkoły wojskowej w Brucku w Austrji Dolnej odbyła się w tem mieście w obecności kanclerza Austrji dr. Schuschnigga rewja wojskowa poszczególnych jednostek armji austrjackiej.

## Wyzwolenie Hiszpanji jest bliskie

RABAT. Pat. Radjostacja w Sewilli komunikuje, że w Valladolid zgotowano gen. Mola burzliwą owację. W Sewilli gen. Queipo de Llano wygłosił dłuższe podniosłe przemówienie witane z entuzjazmem przez słuchające tłumy. KONSULOWIE WŁOCH I NIEMIEC ZŁOŻYLI GENERAŁOWI QUEIPO DE LLANO WYRAZY PODZIWU I POWINSZOWANIA Z OKAZJI BOHATERSKIEJ OBRONY ALKAZARU PRZEZ KADETÓW.

Na froncie Toledo kolumna gen. Varela zajęła miasto Rielves w walce o tę miejscowość po stronie wojsk rządowych padło 100 zabitych Strącono 5 samolotów rządowych. Na odcinku tym zajęto szereg innych miejscowości, z których najbardziej wysuniętą na wschód jest Villamiel

W prowincji Guipuzcoa oddziały powstańcze umacniają swe pozycje i przeprowadzają koncentrację wojsk. W Galicji wojska powstańcze posunęły się nieco naprzód. Na odcinku Huesca doszło krótkotrwałej lecz gwałtownej walki z wojskami rządowemi, które straciły około 40 zabitych. Kolumna, działająca w rejonie Avila posuwa się dalej ku południowi.

Emisja radjostacji w Sewilli kończy się zapewnieniem, że wyzwolenie Hiszpanji jest bliskie, gdyż nieprzyjaciel jest już właściwie rozbity

# Wyniki wyborów w Łodzi

**Według danych nieoficjalnych, ostateczne wyniki wyborów do Rady Miejskiej m. Łodzi w dniu 27 września 1936 roku przedstawiają się jak następuje:**

| LISTA | Kolejność w-g ilości głosów | Głosów | Ilość okręgów w których wyst. listę | Mandatów |
|---|---|---|---|---|
| PPS i Klas. Zw. zawodowe | 1 | 95.185 | 10 | 34 |
| Obóz Narodowy | 2 | 77.919 | 10 | 27 |
| Żyd. Blok. Sjon.(Bund i Poalej Sjon) | 3 | 23.692 | 9 | 6 |
| Zjednocony Blok Żydowski | 4 | 14.937 | 5 | 3 |
| Niemiecki Związek Ludowy | 5 | 13.008 | 9 | — |
| Narod. Chrześc. Front Robotniczy | 6 | 11.512 | 9 | — |
| Blok Sjonistyczny | 7 | 10.601 | 4 | 2 |
| Stron. Młodoniemieckie | 8 | 3.216 | 8 | — |
| Z. Z. Z. | 9 | 2.319 | 9 | — |
| Stow. Właśc. Nieruchomości | 10 | 1.460 | 3 | — |
| Widzewska Komisja Wyborcza | 11 | 760 | 3 | — |
| Obyw. Komitet Gospodarczy | 12 | 714 | 1 | — |
| PPS — Frakcja Rewolucyjna | 13 | 702 | 8 | — |
| Zbliżenie Żydowskie | 14 | 205 | 4 | — |
| Polski Kom. Wyb. (Naprawa) | 15 | 165 | 3 | — |
| Nież. Kom. Wyb. rob.fiz.i prac.um. | 16 | 137 | 3 | — |

| | |
|---|---|
| Uprawnionych do głosowania było | 344.303 |
| Ilość oddanych głosów | 256.567 |
| Frekwencja | 74,5% |

## Po dewaluacji franka szwajcarskiego

BERN, PAT. Rada federalna powzięła w sprawie monetarnej dwa postanowienia. Jedno z nich orzeka, że wartość złota zawartego we franku szwajcarskim będzie wynosiła 190 do 215 miligramów. Oznacza to dewaluację przeciętnie o 30 procent.

Główne postanowienie drugiej uchwały rady federalnej jest następujące: Począwszy od dnia 28 b. m. nie wolno podwyższać cen hurtowych ani detalicznych towarów, taryf hotelowych, opłat za gaz i elektryczność. Zarządzenie to dotyczy również opłat za komorne i tenuty dzierżawne. Wyjątki są dopuszczalne tylko na podstawie specjalnego zezwolenia departamentu federalnego gospodarstwa publicznego.

Jak donosi szwajcarska agencja telegraficzna, opinja publiczna w Szwajcarji przyjęła z całym spokojem decyzje rady federalnej.

Najpoważniejsza organizacja robotnicza w Szwajcarji — Związek Syndykatów — oświadcza, że dewaluacja była nieunikniona i będzie punktem wyjści do nowej polityki gospodarczej.

—::—::—

## Stanowisko Niemiec wobec dewaluacji

BERLIN, PAT. Urzędowo komunikują, że w środę, 30 b. m. o godz. 4-ej po południu odbędzie się posiedzenie rady banku Rzeszy. Na posiedzeniu tem prezes banku Rzeszy Schacht złoży oświadczenie w sprawie stanowiska Niemiec w obliczu nowej sytuacji walutowej.

Jak zaznacza komunikat urzędowy, „Zmiana niemieckiej polityki walutowej nie wchodzi w rachubę".

## Nadzieja współpracy Włoch

PARYŻ, PAT. Prasa paryska podaje, jakoby rząd włoski zakomunikował Foreign Office, że skłonny jest współpracować czynnie w przygotowaniach konferencji pięciu mocarstw lokarneńskich, przewidzianej dla opracowania nowego paktu, któryby zastąpił nieobowiązujący już pakt lokarneński.

Wiadomość ta, jakolwiek jeszcze nie potwierdzona oficjalnie, wywołała w kołach politycznych wyraźne zadowolenie.

Ostatnio bowiem obawiano się, że dopuszczenie delegacji abisyńskiej do zgromadzenia Ligi może spowodować usunięcie się Włoch od współpracy nad nowem Lokarnem.

—::—::—

## Najwyższe fortyfikacje na świecie

BERLIN. at. „Berliner Tageblatt" donosi z Chamonix, że w ramach podjętych ostatnio w Szwajcarj i planów obronnych rząd federalny postanowił zbudowanie na szczycie Jungfrau potężnych fortyfikacyj, które położone będą najwyżej ze wszystkich istniejących na kuli ziemskiej. Starannie zamaskowana kolej górska przewozić będzie w krótkim czasie na szczyt materjał wojenny i załogę.

Nowe fortyfikacje stanowić będą ponadto świetny punkt **obserwacyjny** dla celów obrony przeciwlotniczej.

# Sprawa dywersantów komunistyczn.

NA POLESIU

## przed Sądem Najwyższym

W okolicach Berezy Kartuskiej grasowała zuchwała banda dywersantów, która m. in. napadła na ambulans pocztowy. Pocztyljon został zabity, a łupem napastników padło 2.200 zł.

Dzięki przypadkowi aresztowano trzech uczestników napadu i ustalono, że byli to działacze komunistyczni. Na targu w Berezie Kartuskiej zatrzymano jakiegoś osobnika, który usiłował wydać fałszywą monetę dwuzłotową. Moneta ta znajdowała się w ambulansie pocztowym i jako fałszywa — była przedziurawiona. Dziurkę tę zalano ołówiem i usiłowano puścić fałszywą monetę w obieg.

Osobnika tego aresztowano, a w toku dochodzeń przyznał się, iż moneta ta pochodzi rzeczywiście z ambulansu pocztowego, na który dokonano napadu. Osobnik ten — Stefan Szyliniec wskazał swych wspólników — Czyżana, Bykowicza, Skorynę i Lisiuka.

Przed Sądem Okręgowym w Wilnie wszyscy oskarżeni przyznali się do napadu i zamordowania pocztyljona, wyjaśniając, że działali z rozkazu komunistycznej partji i że jej wpłacili wszystkie zrabowane pieniądze w kwocie 2.200 zł. Partji komunistycznej potrzebne były pieniądze, gdyż Moskwa nie przysyła obiecanych kwot, potrzebnych na agitację wywrotową.

Sąd Okręgowy skazał wszystkich oskarżonych za udział w partji komunistycznej na 7 lat więzienia, uniewinniając ich z zarzutu, że dokonali napadu i zabili urzędnika pocztowego.

Zupełnie inaczej rozstrzygnął tę sprawę Sąd Apelacyjny, który skazał Szylińca na karę śmierci, zaś pozostałych oskarżonych na kary więzienia od 10 lat do 15.

Od wyroku tego wszyscy skazani złożyli skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, który po zbadaniu wszystkich okoliczności zatwierdził wyrok Sądu Apelacyjnego. Oskarżony Szyliniec — kara śmierci, Jan Czyż — 15 lat więzienia, Jan Bykowicz — 15 lat. Pantelejmon Lisiuk — 15 lat i Dawid Skoryna — 10 lat więzienia.

Na zasadzie ustawy o amnestji oskarżonemu Szylińcowi zmieniono karę śmierci na bezterminowe więzienie, pozostałym skazanym karę więzienia zmniejszono o jedną trzecią.

—::—::—

# Zatrudnienie dla 500 nauczycieli

## w organizowanych hufcach pracy

Komendant główny organizowanych przez M. S. Wojsk. hufców pracy płk. Kunc, zakomunikował przedstawicielowi komisji Związku nauczycielstwa polskiego dla spraw bezrobotnych absolwentów zakładów kształcących nauczycieli, że: Kadra instruktorska hufców pracy składać się będzie wyłącznie z absolwentów powyższych zakładów z odbytą służbą wojskową. Istnieje zatem możliwość zaangażowania 500 bezrobotnych nauczycieli - podchorążych i oficerów rezerwy. Pierwszy kurs kadry instruktorskiej hufców pracy, obliczony na 100 osób, uruchomiony będzie już 5 października r. b. Zakwalifikowani na ten kurs otrzymują imienne zawiadomienia bezpośrednio z komendy hufców pracy.

—::—::—

# Aktywność pana Michałkiewicza

Na dzień 27 b. m. został zwołany do Lubilna wojewódzki zjazd Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego. Referat programowy i polityczny wygłosił p. prof. Michałkiewicz. Jest to już trzeci większy zjazd tego stronnictwa w tym miesiącu. Poprzednie odbyły się w Krakowie i Poznaniu.

## Człowiek zmienia oblicze natury

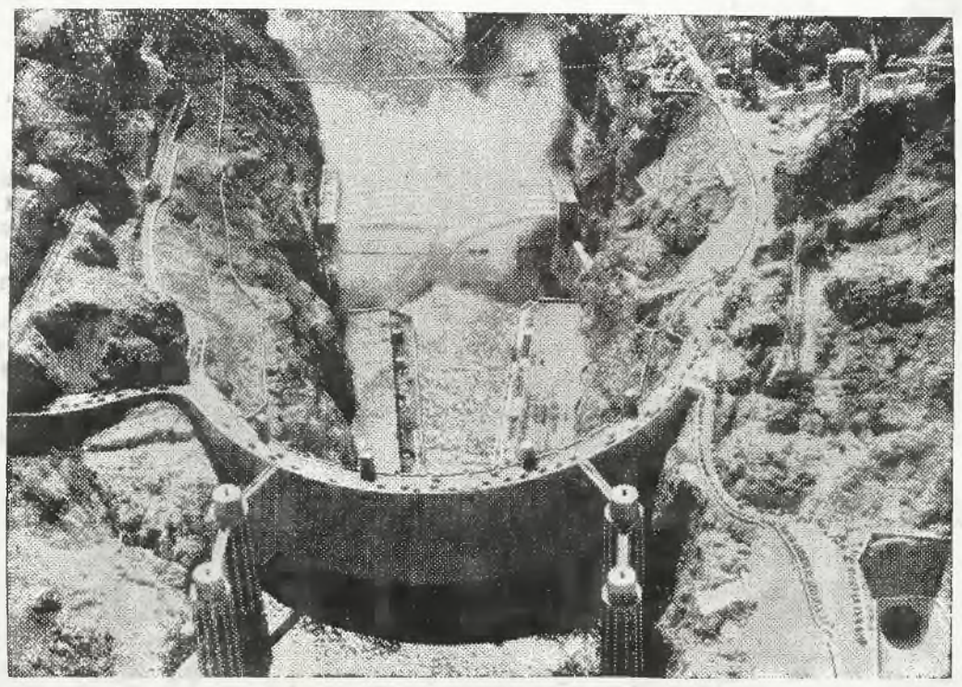

Największa tama świata w Butder w Kalifornji.

# JEDWABNE POŃCZOSZKI i ŻAŁOBNE WYCIE

## na zebraniu u teozofów

Główny przywódca perwersyjnej sekty Mazdaznan — Żyd dr. Ottomar Hanisch był przed kilku laty w Warszawie i zamieszkał u Żydówki pani L. przy ul. Smolnej w mieszkaniu jej odbywały się kilkakrotnie różnego rodzaju zebrania „uczniów" tej sekty.

Dr. Hanisch, starzec przeszło 90-letni, chodził zawsze ubrany na biało, a podczas jego pobytu w Warszawie zawsze mu towarzyszyło dwóch małoletnich młodzieniaszków, zwanych przez niego „duchowymi synami". Po Warszawie Hanisch wraz ze swymi adlutantami jeździł często otwartym samochodem, którym zresztą przybył z miejsca swego zamieszkania t. j. podówczas z Lipska.

Na zebraniach sekty u pani L., Hanisch w obszernych wywodach na temat „wielkiego ducha", twierdził, iż jest ostatnim wcieleniem Zoroastra. O zebraniach tych dużo pisała podówczas prasa stołeczna, nie wyjaśniając jednak, jakiej to szkodliwej sekty był założycielem Hanisch.

Przed kilku miesiącami, to jest w marcu r. b., sekciarze urządzili w Warszawie nadzwyczajne zebranie, dla uczczenia pamięci ich przywódcy — dr. Hanischa. Hanisch zmarł 29 lutego 1936 roku w Los Angelos, dokąd wyjechał, po przymusowym wysiedleniu go z Lipska. Dziś „elektorem . dyrektorem" tej sekty jest dr. Suczek, zamieszkały w Pradze czeskiej.

Zebranie to odbyło się w lokalu Polskiego Towarzystwa Teozoficznego. — Głównym organizatorem tej uroczystości była dr. Marja Betcherówna, która za rzędami krzeseł, postawiła swój stół z szeregiem różnych olejków, ziołek, jarzyn, koszulek jedwabnych i pończoch, podobno z surowego jedwabiu, oraz pobierała od każdego z uczestników tej uroczystości kilkuzłotową opłatę od „głowy". Hojniejszym uczestnikom tej uroczystości wręczała również klepsydrę żałobną dr. Suczka.

Osób na zebranie to przybyło około 30.

Zebraniu temu przewodniczył dr. Schulz, przybyły specjalnie na tą uroczystość z Gdańska oraz Żyd warszawski — dr. Stern, zamieszkały na Żoliborzu. Przemówienie pośmiertne wygłaszał Schulz, polecając co pewien czas grać na fortepianie Sternowi. — Przed krzesłami, a za ołtarzem teozofów, ozdobionym portretami Anny Besant, Krisznamuvti i Jenaradzadza stał stół na którym ustawiono fotografję Hanischa. Dwie płonące świece i kilka kwiatków ozdabiało tę fotografję.

Cała ceremonja trwała około czterech godzin, przerywana jedynie co pół godziny dźwiękami fortepianu, na którym Stern grał melodie z Avesty. Co pewien czas zgromadzeni rytmicznie poruszali rękami, nogami i całym ciałem, by później jakiemś niesamowitem mruczeniem sharmonizować się z grą fortepianu. Mruczenie to przechodziło chwilami w wycie, stosowane przez zwolenników sekty „wyjców" w Ameryce.

Na zakończenie tej osobliwej uroczystości zgromadzeni obeszli naokół stół i skłoniwszy się fotografii, poczęli śpiewać pieśni na cześć świętej, dziewięcioletniej dziewczynki, Ainjachyty, która zmarła kilka tysięcy lat temu i w której miał się rzekomo ujawnić duch Mazda. Zgromadzeni śpiewali tę pieśń po polsku „święta Ainjachyta" i po persku, rozpoczynając ją od słowa „spenta — święta".

Po nabyciu licznych słoików z olejkami i koszulek od Betcherówny zgromadzeni opuścili lokal Polskiego Towarzystwa Teozoficznego.

# ROZPRAWA W PROCESIE

## adw. H.-Ostrowskiego o obrazę rządu

W wydziale IV karno - administracyjnym sądu okręgowego, znalazła się onegdaj głośna sprawa adwokata Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego (ojca), skazanego w sądzie grodzkim na 3 miesiące aresztu i pozbawienie prawa praktyki na okres lat 10-ciu za znieważenie rządu w przemówieniu obrończem, wygłoszonem w procesie red. Piaseckiego oskarżonego, o zniesławienie sen. Sieroszewskiego.

Sprawa wczorajsza powinna była być sądzona w wydziale odwoławczym sądu okręgowego, ale zabrakło tu sędziów, którzy mogliby ją rozpatrywać, ponieważ większość z nich była świadkami przy zajściu. Przypisywany bowiem adw. Hofmokl - Ostrowskiemu czyn, zdarzył się w sądzie odwoławczym. Wobec niemożności zestawienia kompletu sędziów, sprawa została przekazana wydziałowi IV.

„WYMYŚLEĆ" CZY „ZARZĄDZIĆ"

Na wniosek obrony sąd dopuścił na wczorajszy termin nowych świadków w osobach: przewodniczącego sądu odwoławczego Martysza, sędziego Koziełł - Poklewskiego i red. Władysława Roguskiego. Świadkowie ci mieli ustalić, czy na rozprawie padło słowo „wymyśleć", czy „zarządzić" — „Berezę mógł tylko tchórz". Ponad to sąd dopuścił w charakterze świadków członka senatu dyscyplinarnego dla spraw adwokackich w Sądzie Najwyższym, sędziego Jaworowskiego i prokuratora Sądu Najwyższego Lubodzieckiego. Ci ostatni świadkowie mieli złożyć sądowi opinję o metodach obrończych oskarżonego.

Adwokat Hofmokl - Ostrowski poza obszerną skargą apelacyjną, nadesłał do sądu pismo, w którem przytacza, że zawsze odnosił się do sądownictwa w Polsce z szacunkiem i uznaniem, a zatem motyw o nawyku obrażania sądów, który stał się podstawą do pozbawienia prawa praktyk, upada.

ZEZNANIA

Wszyscy powołani świadkowie złożyli w dniu wczorajszym swe zeznania, które wypadły raczej przychylnie dla oskarżonego, wydali o nim jaknajlepszą opinję. Również dodatnio dla oskarżonego wypadły zeznania pozostałych świadków.

Prokurator Żeleński w swem przemówieniu domagał się podwyższenia kary do 6 miesięcy aresztu i utrzymania wymiaru kary w części, dotyczącej pozbawienia prawa praktyki. Następnie zabrał głos w swej obronie oskarżony, który bronił się tym razem sam. Przemówienia swego adw. Hofmokl - Ostrowski nie skończył, wobec zarządzenia przez sąd przerwy do jutra.

# Palestynie potrzebne

## nowe siły robocze

W tych dniach odbyło się plenarne posiedzenie zarządu Wydziału Palestyńskiego w Warszawie z udziałem przedstawiciela departamentu imigracyjnego Agencji Żydowskiej p. Eljasza Dobkina.

EMIGRACJA

Posiedzenie zagaja przewodniczący W. P. inż. Reiss, który przytacza ciekawe dane liczbowe o emigracji z Polski do Palstyny w okresie pierwszych 9 miesięcy 1936 r. W tym okresie wyemigrowało z Polski do Palestyny — 10,286 Żydów (w tymże okresie 1934 — 8,631, zaś 1935 — 18.639). Przypuszczać należy, że za cały rok 1936 emigracja żydowska z Polski do Palestyny wyrazi się cyfrą zbliżoną do 12.000 wobec 13.000 w 1934 i 25.000 w 1935.

W ostatnim krytycznym roku pod względem politycznym (miesiąc październik 1935 — marzec 1936 na skutek wojny w Abisynji, zaś od kwietnia — rozruchy) Palestyna zaabsorbowała nowych 42.000 imigrantów, czyli 5 razy więcej od całej emigracji żydowskiej do wszystkich krajów zamorskich w tym okresie. Ludność żydowska Palestyny wzrosła z 365,000 do 415.000 (8.000 przyrostu naturalnego), czyli o 15 proc. Miesiące rozruchów nie dały żadnej reemigracji. W miesiącach czerwiec — sierpień z Palestyny wyemigrowało 228 osób plus 121 nielegalnych imigrantów, co jest zjawiskiem normalnem we wszystkich, najlepiej prosperujących krajach imigracyjnych.

BEZROBOCIE I STAN GOSPODARCZY

Bezrobocie spadło z 3500 na początku roku do 3000 w sierpniu. Ogranicza się ono do niektórych tylko, określonych zawodów, podczas gdy w innych odczuwa się raczej dotkliwy brak sił roboczych.

Sytuacja w rolnictwie przedstawia się następująco. Przed wojną światową 17 proc. jiszuwu trudniło się rolnictwem. Odsetek ten wzrósł następnie do 25, spadł zaś w latach prosperity do 12. Obecnie jiszuw dojrzał niebezpieczeństwa związane z zależnością od obcej wytwórczości spożywczej. Żydowskie kultury warzywne, które zaspakajały tylko 15 proc. konsumcji, rozbudowały się obecnie i zaspakajają aż 50 proc zapotrzebowania rynku.

Najbardziej rozruchy dały się we znaki ruchowi budowlanemu, który zatrudnia obecnie tylko 9.000 robotników zamiast 12.000 w okresie przed rozruchami. Lecz także w tej gałęzi pracy zaznacza się w ostatnich tygodniach pokaźne ożywienie. Tak więc w sierpniu rozpoczęto budowę 69 nowych domów W Haifie są obecnie w budowie objekty w liczbie zbliżonej do 900. Tylko w Jerozolimie ruch budowlany ustał całkowicie.

Z przemysłu wyżywia się obecnie ok. 3000 rodzin żydowskich i mimo przesilenia w niektórych gałęziach — (włókiennictwo, meblarstwo), niemniej niż 180 nowych pomniejszych przedsiębiorstw przemysłowych uruchomionych zostało w miesiącach kwiecień — czerwiec.

Rozruchy zadały poważny cios handlowi, którego sytuacja jest ciężka, lecz temniemniej liczba dopuszczonych do protestu weksli nie przekracza 2 proc.

Znamienne, że właśnie w okresie rozruchów uruchomiony został bank rolny o kapitale zakładowym 35.000 f. szt.

PROJEKT SZEDULU

Wreszcie Dobkin poinformował zebranych, że egzekutywa Agencji Żydowskiej wraz z reprezentantem rządu palestyńskiego opracowuje obecnie projekt szedulu certyfikatów na przyszłe półrocze. Przedstawiciel rządu zgodził się przytem ze stanowiskiem Agencji Żydowskiej, że Palestyna jest gospodarczo zdolna do zaabsorbowania nowej aliji, brak bowiem sił roboczych. Projekt szedulu będzie niedługo przedłożony rządowi.

# W WIRZE STOLICY

UAKTYWNIĆ ROWERYZACJĘ!

Warszawa się rozłazi jak karaluch na wszystkie strony. Żoliborz, Saska Kępa, Wierzbno, Okęcie, Koło — szelmowsko to daleko. Coraz więcej ludzi przenosi się na peryferje, tylko tam można dostać dwa pokoje z kuchnią — eden dobrego małżeństwa szykującego się do zasilenia F. O. N.-u w naturze.

Z uporem głuchoniemego poleszuka warszawiacy posiłkują się obrzydliwym środkiem lokomocji jakim jest tramwaj. Z Żoliborza do centrum miasta jedzie się 45 minut ze stoperem w ręku. I to na stojaka, wśród chmary żydziąt cuchnących cebulą.

Bezsensowne życie: jechać rano do biura, wracać — popołudniu na obiad, wieczorem znowu telepać się do miasta. 180 minut w tramwaju, czyli bite 3 godziny!! Jednak tramwaje są przepełnione.

Natomiast rowerami posiłkują się nadal tylko knajaki. Szanujący się urzędnik raczej piechotą przedrałuje te 8 — 10 kilometrow niż by wlazł na rower. Nie wypada, boi się, nie potrafi...

Motoryzacja nastąpi u nas dopiero w XXI wieku (gdy zagranicą już auto będzie anachronizmem — wszędzie helikopteryzacja). Obecnie doskonały rower można dostać za 120 zł. Dlaczegóż jest tak znikomo rowerów w Warszawie?

Najniezdarniejszy urzędnik dostałby się z końca Żoliborza do B. G. K. w kwadrans. Co za zysk na czasie. I gimnastyka przy okazji. Zamiast wdychać w tramwaju swąd chałatów, gazowałby dziarsko po asfalcie.

Skrajna głupota warszawiaków, że nie uznają rowerów!

Coprawda i władze nie ułatwiają roweryzacji ani trochę. Gdzie postawić w śródmieściu rower? Nigdzie boksu, stoiska. Przed większemi instytucjami, w ich podwórkach powinne być loże dla rowerów. Bo trudno gramolić się do okienka, czy do naczelnika z rowerem na plecach. Zostawić na chodniku — ukradną, albo mandat karny.

Karol.

# Doboszyński otrzymał zezwolenie na lekturę w więzieniu

Na skutek prośby obrony inż. Doboszyńskiego, znajdującego się w więzieniu krakowskiem w głośnej sprawie politycznej o zajazd na Myślenice, władze sądowo - śledcze zezwoliły na dostarczenie Doboszyńskiemu przez rodzinę książek naukowych treści historycznej. Doboszyński studjuje w więzieniu historję średniowiecza.

—::—::—

# Powody dymisji

P. JOLIOT - CURIE

Ustąpienie z rządu p. Ireny Jolliot Curie, która piastowała stanowisko podsekretarza stanu dla spraw badań naukowych, nie ma zabarwienia politycznego. P. Jolliot, która bawi obecnie w Z. S. R. R., złożyła już przed wyjazdem prośbę o dymisję, ponieważ zamierza ubiegać się o katedrę fizyki na uniwersytecie paryskim i uważa, że nie może tego czynić piastując jednocześnie stanowisko w rządzie.

Posiedzenie rady ministrów z dnia 27. 9. zaakceptowało dymisję, mianując jednocześnie na miejsce p. Jolliot znakomitego profesora fizyki, laureata Nobla, prof. Jana Perrina, który jest od kilku lat prezesem towarzystwa badań naukowych.

# CZŁOWIEK Z NIENAPISANEJ KSIĄŻKI

## CHESTERTONA

Od chwili, gdy różne pisma rozpoczęły analizę „Słowa ciężarnego", Doboszyński, bezbronny więzień, jest pod pręgierzem zarzutów o pornografję. Panowie w „Kurjerze Porannym", „Epoce" i innych pismach, stojących na straży moralności płciowej w Polsce, wyrywają sobie resztki włosów nad ohydnym szerzycielem zepsucia.

Są dwaj ludzie, którzy zmienili przekonania. Nie przesądzam, jaki postąpił lepiej. Zegadłowicz. Doboszyński. Zegadłowicz redagował katolicką „Tęczę". Dzisiaj nagle, ni z tego, ni z owego oświadczył się za socjalizmem, zerwał z katolicyzmem i napisał „Zmory"... „Zmory" są pyszną powieścią — artystycznie o niebo wyżej stojącą od „Słowa ciężarnego". W „Zmorach" jednak niema kartki bez sprośności, bez słów plugawych, bez zapachu erotycznego. Doboszyński w „Słowie ciężarnem" nie sili się wcale na pornografję jak Zegadłowicz. Doboszyński poprostu chciał się dostroić do realizmu literackiego, co mu się niebardzo udało. Był bardzo młody. Wzorował się na setkach powieści, które przeczytał. W jego książce, pełnej reminiscencyj, książce bardzo papierowej, musiały pod wpływem tej lektury wystąpić pewne momenty, które dotknęły nieczną zazwyczaj moralność panów z pewnego odłamu prasy.

Jak już powiedziałem, zegadłowiczowska niemoralność wychynęła cichaczem. Nie znać było żadnej ewolucji. Być może, że zaczynał „Zmory" będąc jeszcze redaktorem katolickiej „Tęczy", św. Wojciecha. Być może, że jego „wstrząs duchowy" nie mógł się ujawnić z powodów bardzo ludzkich. W każdym bądź razie spotkał się z zachwytem właśnie tych, co się rzucają wściekle na Doboszyńskiego.

Jednym z pisarzy, którzy nie robią sobie wielkiej historji z pornografji, a bodajże z tych pisarzy najwyhitniejszy jest Boy - Żeleński. Boy - Żeleński współpracuje z „Kurjerem Porannym". Na łamach „Kurjera Porannego" jakiś pan Domiński, chcąc uzyskać zapewne sławę dziennikarską, zapienił się wściekłością na autora „Słowa ciężarnego". Wyobrażam sobie, że Boy - Żeleński pokpiwa sobie lekko z pana Domińskiego.

O ile Zegadłowiczowi nie robi się awantur o pornografję, gdyż przyszedł on już avec armes et bagages na podwórko wrogów Doboszyńskiego, to czyż nie lepiej nie wywoływać wilka z lasu? Praktyczna rada.

* * *

Wbrew ciułaczom oszczerstw, zarzutów, wbrew zdenerwowanym i przestraszonym kryptożydziętom, Doboszyński zdobywa sobie raczej dodatnią popularność. O Myślenicach się nie mówi. Przeholował. Ale przeholować może każdy, kto ma zdrowy, młody temperament, choćby miał jednocześnie dyplom inżynierski.

Zarzuca się Doboszyńskiemu postępek niezgodny z prawem. Ale czy można mu zarzucić wyrachowanie i prywatę? Nigdy. Coś z romantyzmu hidalgów leży w głębi duchowych pobudek człowieka, który uszedł w lasy. Ten łatwozapalny, skłonny do entuzjazmu (tak myślę) ideowiec miał w sobie żar średniowiecza. Z „Gospodarki Narodowej", gdzie unosi się nietylko myśl, lecz i sugestja św. Tomasza z Akwinu, widać to aż nadto. Więc wolno powiedzieć: przestępstwo, ale nie wolno mu odmówić bezinteresowności pobudek.

Zastrzegam, że nie piszę tu jego obrony, bo mię bardzo dużo ideologicznie dzieli od Adama Doboszyńskiego, ale piszę najzwyczajniejsze refleksje. Entuzjaści Bierdiajewa spostrzegliby również napewno:

— Nadchodzi nowe średniowiecze. Pojawiają się pierwsi błędni rycerze.

Istotnie. Wypadek Doboszyńskiego zdarza się pierwszy raz z człowiekiem dorosłym. Dotychczas tylko chłopcy ze szkół, porwani romantyczną lekturą, uciekali do Abisynji pomagać negusowi.

* * *

O Doboszyńskim piszą ludzie oschli, ludzie, którzy go nie przeniknęli. Dlatego ci, co go zwalczają, sięgają do najmniej stosownych i głupich argumentów wyciągania z przeszłości błahostek, oskarżeń o wątpliwą pornografję. Ludzie ci są spewnością dalecy nietylko katolicyzmu, który jedną spowiedzią potrafi zmyć najbrudniejszą przeszłość, ale dalecy także.. rasy. Obrońcy Doboszyńskiego bronią go albo z powodu wspólnoty partyjnej, co tej obronie wyrazistości nie dodaje, albo też na złość jego wrogom.

Nie widziałem Doboszyńskiego na oczy. Endekiem nie jestem także. Jeżeli czuję sympatję do „Robin Hooda z Myślenic", to z przyczyny pewnego człowieka, którego również na oczy nie widziałem, a który od kilku miesięcy żyje jedynie w książkach. W kilka dni po myślenickich wypadkach w „Buncie Młodych" ukazał się artykuł Adama Doboszyńskiego p. t. „Umarł Chesterton". Czegobym jeszcze życzył Chestertonowi, to tylko aby Jego Wesoła Dobrotliwość zstąpiła z nieba na pół godziny, by przeczytać ten najpiękniejszy ze wszystkich nekrologów. Ten hołd ucznia mistrzowi pozwolił mi na postępowanie Doboszyńskiego spojrzeć przez szkło chestertonowskich pism.

Gilbert Keith Chesterton zanim zaczął myśleć po katolicku, kilkakrotnie zmienił przekonania. Życie jego, to była wędrówka pełna dociekań, pełna zmian. Życie Gilberta Keith'a nie stało na martwym punkcie rozwoju duchowego, lecz było naprawdę żywe. Gdy czegoś nie można zamknąć w dotkrynę, ludzie nazywają to warjackiem, szalonem, nieprzytomnem.. Dużo takiego warjactwa, wbrew gęsiemu rozumowi tłumów, było w książkach Chestertona i doprawdy, zdaje się, że Doboszyński tak się przejął ich treścią, aż począł ją stosować. nie przeczę, że przesadnie. Chociaż w nas zawsze kryje się przesadny lęk przesady.

* * *

Lepiejby się stało, gdyby zamiast zajmować się błahemi kwestyjkami rzekomej pornografji „Słowa ciężarnego", zajęto się zaśniedziałością moralną i myślową dużych mas społeczeństwa inteligenckiego. Każdy jednak zajmuje się tem, czego jest wart i dlatego właśnie zaspani panowie z naszej kryzysowej inteligencji przypominają obraz świata z „Krzyża i kuli" Chestertona.

Gruboskórność i obojętność na sprawy powszechne, oportunizm, wszystkie te grzechy społeczne można czasem przełamać jedną małą demonstracją. Tej metody użyć pragnął Doboszyński. Nie myślał przecież wcale zdobywać kraju ze swymi kilku ludźmi. Ale samo istnienie faktu, że coś się stało porusza ogromnie koła fal, jak wrzucony kamyk. Zresztą, jeśli o ścisłość idzie, to Doboszyński aczkolwiek przesiąkł Chestertonem, nie potrzebował jednak przykładów szukać, aż u angielskiego pisarza, skoro... Ale o to mniejsza, skąd się uczył metody postępowania, skąd się uczył taktyki.

Nie mam wcale zamiaru gloryfikować myślenickiej awantury. Jest to przestępstwo, za które z punktu widzenia państwowego należy się surowa kara.

Ale tylko kara sądowa. Bo ten chór wazeliniarzy politycznych, żądający głowy młodego inżyniera, bezczeszczący jego uczciwe pobudki wyciąganiem niepotrzebnych szczegółików, co jest tylko usiłowaniem oczernienia, ten chór wazeliniarzy należałoby stanowczo odesłać na jego właściwe miejsce.

Wielu, bardzo wielu w Polsce z Doboszyńskim politycznie się nie zgodzi. Wielu się nie spodoba ten sposób postępowania. Ale w romantycznym wyskoku jest jednak coś z przebudzenia. Może się powszechne ziewanie skończy. Narazie ten i ów przeciera oczy.

Nie wiem, czy Doboszyński jest bohaterem chestertońskiej „Latającej gospody", czy może Maclanem z „Krzyża i kuli". Wiem tylko, że jego decyzja na wszystko i temperament przyda się jeszcze na znacznie szerszym froncie niż teraz.

Chicot.

—o—

# Notatki polemiczne

## „Dziennik Narodowy"

„Warsz. Dziennik Narodowy" dwa tygodnie temu wystąpił z artykułem, że skoro nastąpiło zbliżenie z Francją, to Niemcy powinny wyrzec się złudzeń, aby Polska kiedykolwiek zawarła z nimi sojusz, że teraz trzeba się najprędzej zbliżyć do Czechosłowacji, Rosji sowieckiej etc. jednem słowem cały program francuskiego frontu ludowego. Brakowało tylko życzeń zwycięstwa hiszpańskim rządowcom. Napisałem, że tego rodzaju artykuły wbiją ostatecznie klina pomiędzy „Dziennik Narodowy" a młodzież endecką, gdyż ta ostatnia jest uczciwie antybolszewickich przekonań.

„Dziennik Narodowy" nie mógł oczywiście mi odpisać:„na przyszłość będziemy ostrożniejsi w uprzedniem czytaniu artykułów naszych starszych panów" — ale to co napisał **daje nam całkowitą satysfakcję** jeśli chodzi o meritum **Skonstatował,** że uważa, iż z Sowietami trzeba utrzymywać normalne stosunki sąsiedzkie, ale na tem koniec. Jest to oczywiście zdanie rozsądne, które w całości podzielam. Szkoda tylko, że „Dziennik Warszawski" ubrał swoją polemikę w kilka wyskoków przeciwko mojej osobie, tem więcej nie nacznych i nie na miejscu, że przecież dziś sami zbliżyli się bardzo do moich poglądów na politykę zagraniczną, o których niegdyś wypisywali słowa pełne pogardy i lekceważenia. Musiało jednak to, co przez tyle lat pisałem, posiadać w sobie dużo konsekwencji, skoro do moich poglądów zbliżyła się po - pierwsze polska zagraniczna polityka oficjalna, po-drugie stronnictwo narodowe.

## „Kurjer Poranny"

Zawsze wierny stylowi swoich artykułów wstępnych, w których o wiele więcej jest koturnów i elokwencji, niż znajomości rzeczy, „Kurjer Poranny" wypisuje:

**W serdecznem, entuzjastycznem powitaniu po wykonaniu pewnego zwrotnego zadania nie było wyrazu szacunku dla osobistości reprezentacyjnej, lecz wyraz uczuć osobistych. Wyrażano tem powitaniem wiarę, iż w osobie Wodza Naczelnego, znajduje się strażnik zadań prymordjalnych, najważniejszych.**

I t.d. i t.d. i t.d.

„Prymordjalnych"!

Cóż za potoczystość stylu. Z taką szybkością można się poruszać tylko w pustce. Czy to nie akademik pisał?

Dobrze byłoby, aby jednak „Kurjer Poranny" również trochę „prymordjalnie" wzięto, a to za wypisywanie passusów takich, jak ten, ktory zacytujemy:

**Te liczne rzesze, które przychodziły witać w przejeździe i po przybyciu do stolicy Naczelnego Wodza po powrocie z Francji, nie szukały w swych mózgach uzasadnień konstytucyjnych. Odnajdywały w zgodnym, zbiorowym porywie, autorytet moralny, którego czuły potrzebę, którego dokoła siebie szukały. Szukały Wodza, tak jak go mają inne narody.**

I t.d. i t.d. i t.d.

„Liczne rzesze" mogą istotnie „szukać w swoich mózgach" i nie znajdywać uznania dla konstytucji ojczystej, skoro organ reprezentujący rząd wyraża się o niej z tak łaskawą niedbałością.

Jeśli używano argumentu przeciw dewaluacji: „nie stać nas na drugą dewaluację w czasie jednego dziesięciolecia", to tembardziej nie stać nas na lekceważenie drugiej konstytucji w ciągu jednego dziesięciolecia.

## „I. K. C."

Doskonale redagowane to pismo cała Polska czyta z zachwytem. Ale czasami spotykają się gorsze artykuły. Oto artykuł „Cerkiew prawosławna w Polsce nie może rusyfikować naszych kresów". Sentymenty autora są gorące, ale ścisłość rozumowania nieco szwankuje. Pozwoli sz. autor, że postawimy mu kilka pytań.

1) powiada pan, że niepotrzebnie podzielono ludność rosyjską w Polsce na emigrantów i autochtonów. A więc jak należało zrobić, czy wszystkich zaliczyć do emigrantów, czy wszystkich do autochtonów?;

2) powiada pan, że źle jest, że cerkiew jest rosyjska. Czy wolałby pan, aby była ukraińska i białoruska. Przeciwnie, uważamy ukrainizację, lub białorutenizację Cerkwi z punktu widzenia polskiej racji stanu za największy **absurd,** jaki tylko można sobie wyobrazić;

3) powiada pan, że w Sejmie stworzono sztucznie i bezpodstawnie reprezentację rosyjską z ludzi, którzy przyszli do Polski po 1863 roku. O ile wiemy żadnej kurji rosyjskiej nie mamy więc o sztuczności nie może być mowy, a jedyny Rosjanin,który w Sejmie zasiada p. Pimonow jest nie prawosławnym, lecz starowierem, a starowierzy właśnie na skutek prześladowań, których doznawali od prawosławja osiedlili się w naszym kraju nie po 1863 r., lecz za Katarzyny II i jeszcze wcześniej, w każdym razie jeszcze za Polski Stanisławowskiej i Augustowskiej.

**Cat.**

# 50-lecie kapłaństwa J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Mohylewskiego

# Edwarda barona Roppa

Pięćdziesiąt lat kapłaństwa — to okres bardzo duży i, jeżeli nawet chodzi o najskromniejszego wiejskiego proboszcza, zawsze bogaty w treść.

Pięćdziesiąt lat od roku 1886 do r. 1936 to więcej niż półwiecze, to wiek cały, który był świadkiem rozpadnięcia się w gruzy jednej epoki i mozolnego, w krwawych walkach i trudach wydobywania się z chaosu epoki nowej.

Pięćdziesiąt lat kapłaństwa J.E. Metropolity bar. E. Roppa — to przeżycia i trudy tak wielkie, że gdyby zostały podzielone na dziesięć części i rozdane dziesięciu osobnikom, możnaby było mówić o dziesięciu ludziach, którzy życia swego nie zmarnowali i ze względu na dokonane czyny rzetelnie zasłużyli na wdzięczność i szacunek ogółu!..

Potomek feodalnych hrabiów westfalskich von Kirburgów, z których jeden, osiadły w XIII wieku w Liflandji, nazwał się od swego zamku Roppem, Edward baron de Ropp, urodził się 2 grudnia 1851 r. w Liksnie pod Dyneburgiem z ojca Juljusza i matki Izabelli z hr. Zyberg - Platerów. Po ukończeniu szkoły średniej udał się na studja wyższe do Petersburga, gdzie skończył wydział prawny Uniwersytetu i rozpoczął służbę cywilną.

Przed młodym baronem, ze względu na jego wybitne zdolności, pochodzenie i stosunki, otwierała się wspaniała karjera; — głos powołania przekreślił jednak łatwą drogę zaszczytów i bogactwa, odrzucił precz wszelkie pokusy: Edward bar. Ropp wstąpił do seminarjum duchownego w Kownie!.

Po ukończeniu seminarjum, 20 lipca 1886 roku E. bar. Ropp przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa żmudzkiego Mieczysława Leonarda Pallulona, później zaś udał się na wyższe studja teologiczne do Insbrucka i Fryburga szwajcarskiego i rozpoczął pracę duszpasterską, obejmując placówkę parafjalną w Tyrolu.

W roku 1889 ks. E. Ropp został powołany na stanowisko proboszcza i dziekana w Libawie, w r. 1896 został kanonikiem kapituły żmudzkiej, a w r. 1902 otrzymał sakrę biskupią z nominacją na biskupa tyraspolskiego z siedzibą w Saratowie.

Już jako proboszcz i dziekan w Libawie, wykazał ks. E. Ropp zasadnicze cechy swego charakteru i sposób pojmowania zadań kapłańskich, — odznaczał się bowiem wyjątkową energją, twórczą inicjatywą w dziedzinie organizowania życia religijnego, siłą przekonań i zdolnością wznoszenia się ponad dzielące ludzi różnice narodowościowe. W mieście, gdzie parafjanami byli Polacy, Niemcy, Łotysze i Litwini, umiał ks. dziekan Ropp zjednoczyć wszystkich w zbożnej pracy nad budową nowego wspaniałego kościoła, — umiał podejść do wszystkich i nie żałował trudu, aby się nauczyć języków łotewskiego i litewskiego, co mu znakomicie ułatwiało porozumiewanie się z parafjanami.

Na stanowisku biskupa tyraspolskiego rozwinął ks. Ropp energiczną działalność, wznawiając nieodbywaną od długich lat wizytację i tem ożywiając ruch religijny wśród katolików, rozrzuconych na wielkich przestrzeniach południowej Rosji i Kaukazu. Ta działalność energicznego biskupa wywołała zaniepokojenie wśród Rosjan, zjednała mu licznych wrogów, którzy próbowali go nastraszyć nawet groźbą otrucia!...

Po półtorarocznej pracy na południu Rosji 27-X 1903 r. otrzymał biskup E. Ropp nową nominację: na biskupa wileńskiego na miejsce zesłanego w głąb Rosji biskupa Zwierowicza.

Z właściwą sobie energją, bezkompromisowością i twórczą, czyną miłością rozpoczął biskup Ropp na terenie Wilna wyjątkowo ożywioną działalność. Stał się wkrótce głównym motorem życia nietylko religijnego, ale i kulturalnego, społecznego, politycznego nawet. Prowadził walkę na różnych terenach. Walczył o niezależność kleru katolickiego i o prawa Kościoła, walczył o wolność sumienia ludzi, walczył z rozkładowem działaniem z jednej strony — rosyjskiego imperjalizmu, z drugiej — rosyjskiego socjalizmu, budził społeczeństwo polskie, organizował je, wskazywał zadania na daleką metę.

Jemu zawdzięczało swe istnienie i rozwój Stronnictwo Konstytucyjno - Katolickie, jego wysiłkiem powstał w Wilnie dziennik „Nowiny Wileńskie", zlikwidowany później, gdy został nabyty „Kurjer Litewski" — słowem, biskup E. Ropp stał się jednym z naczelnych reprezentantów i kierowników społeczeństwa wileńskiego; nic też dziwnego, że od Wilna otrzymał mandat poselski do Dumy.

Działalność biskupa E. Roppa nie mogła nie przysporzyć mu wrogów. Już w r. 1904 powstał zatarg biskupa z gubernatorem na tle nieudzielenia pozwolenia na zjazd duchowieństwa. W r. 1905 po ukazie tolerancyjnym, zawdzięczając biskupowi Roppowi, przeszła na katolicyzm tak pokaźna liczba prawosławnych, że to zwróciło n siebie uwagę władz rosyjskich i wywołało nowy zatarg. W r. 1907 doszło do konfliktu najostrzejszego ze względu na stanowcze przeciwstawienie się biskupa ponownym próbom rusyfikacji katolików. 5-X 1907 r. wreszcie biskup E. Ropp został przez rząd skazany na wygnanie z diecezji!.

Szef kancelarji generał - gubernatora tak scharakteryzował działalność biskupa E. Roppa na terenie Wilna:

„Z samego początku swoich rządów w Wilnie wystąpił on, mając widocznie coś z krwi swych przodków — feodałów, w roli rycerza, tylko nie w hełmie i pancerzu, lecz w todze politycznego trybuna, a nadto w roli rycerza nie biernego, lecz czynnego, napadającego — i takim pozostał do końca"...

Dziesięć lat trwała przymusowa bezczynność biskupa E. Roppa, którego rząd rosyjski, pomimo usilne starania Stolicy Apostolskiej, nie dopuszczał do objęcia żadnego stanowiska w kościele. Tylko pokryjomu mógł Biskup prowadzić pracę duszpasterską, gdyż był dobrze pilnowany przez władze, które śledziły każdy jego krok. Przebywał Biskup w Kurlandji i na Witebszczyźnie, u swych krewnych.

Wojna światowa pozwoliła Biskupowi na nieco szerszą działalność społeczną, ze względu na zorganizowanie Komitetów Pomocy Ofiarom Wojny, — przewrót zaś w Rosji, dokonany w r. 1917, zdawało się, otworzył szerokie horyzonty przed Kościołem katolickim.

Papież Benedykt XV w dniu 25 lipca 1917 r. zamianował biskupa E. Roppa arcybiskupem mohylowskim. 2 grudnia tegoż roku odbyła się intronizacja nowego arcybiskupa, dwudziestego trzeciego (i niestety, ostatniego!) w szeregu polskich arcybiskupów i administratorów metropolji mohylewskiej.

Ze zdwojoną energją przystąpił ksiądz Metropolita do odpowiedzialnej pracy. Pierwszą jego troską było wywalczenie należytych norm prawnych, któreby pozwoliły na prowadzenie pracy duszpasterskiej i misyjnej w szerokim zakresie. Już w październiku 1917 r. arcybiskup Ropp opracował wspólnie z komisarzem do spraw religijnych S. A. Kotlarewskim „Konstytucję kościelną", która przynosiła prawdziwy zaszczyt autorom i podnosiła Rosję do godności jednego z najbardziej tolerancyjnych państw. Następnie, dążąc do zjednoczenia Polaków, stworzył Stronnictwo Demokracji Chrześcijańskiej, które zaczęło się rozwijać bardzo dobrze. Wreszcie szczególną uwagę zwrócił na przygotowanie kadr duchowieństwa, zdolnego do wykonania olbrzymich zadaj, spadających nań, na uporządkowanie spraw administracji kościelnej i na rozwinięcie akcji misyjnej.

W maju r. 1917 brał biskup Ropp czynny udział w pierwszym na terenie Rosji synodzie katolickiego duchowieństwa wschodniego obrządku, na którym został mianowany egzarchą Kościoła katolickiego obrządku wschodniego infułat ks. Leon Fiodorow.

W liście do kapłanów katolickich w Rosji, jakże mocno, jak namiętnie podkreślał metropolita Ropp konieczność wzniesienia się ponad różnice narodowościowe w pracy duszpasterskiej, — jak gorąco wzywał do zjednoczenia się w miłości!..

Mówił Metropolita, a słowa jego były wynikiem nietylko jego najgłębszych przekonań, ale i odźwierciadleniem jego czynów:

**— Gdzie panuje miłość, tam niema rozdźwięku pomiędzy różnemi językami, obrządkami, stałymi parafjanami i wygnańcami, albo jeńcami. Niema i nie powinno być dla nas „greczyna i żydowina" (Rz. X, 12).**

**Precz ze wszelką wyłącznością narodową! Precz z tą pokusą świeckiej polityki dawania jednym, a odbierania drugim! Precz w kościele z przywilejem jednego języka i upośledzeniem drugiego! Precz z obojętnością względem przypadkowych parafjan: wygnańców i jeńców!**

**Gdzie wytwarzają się stosunki naprężone i niechętne w parafjach między różnemi narodowościami, tam najpierw należy szukać winy w duchowieństwie. Mylne to pojęcie, że jednostronność jest dowodem pewnego narodowego patrjotyzmu. Owszem, bezstronność jest raczej dowodem prawdziwej miłości swego narodu i szukania jego dobra i rozwoju nie w walce osłabiającej, lecz w przyjaznej łączności z innymi, dodającej sił i sprężystości narodowości, oraz pogłębiającej i uświęcającej patrjotyzm.**

**Gdy wszystkie narodowości przekonają się, że je jednakowo kochamy i zarówno dbamy o ich dobro, upadnie dużo powodów i pretekstów do wzajemnej niechęci i nienawiści, wogóle zrozumieją, że „divide" wychodzi na korzyść tylko trzeciego, który „imperare" pragnie, i że tylko „concordia" nawet „res parvae crescunt, discordia autem et magnae dilabuntur". Nigdy Kościół nie może i nie powinien być ich przewodnikiem i krzewicielem...**

Kapłan, który umiał tak mówić i którego czyny ściśle się łączyły z wypowiadanemi słowami, mógł być najwłaściwszym kierownikiem duchowieństwa i wiernych olbrzymiej metropolji. Niestety praca wkrótce została całkowicie uniemożliwiona wskutek dojścia do władzy bolszewików. Rozpoczęło się straszne prześladowanie religji. Trzeba było rozpocząć nierówną walkę z wojującem, zwycięskiem bezbożnictwem bolszewickiem.

Walka była zbyt nierówna... 29 kwietnia 1919 r. arcybiskup E. Ropp został zaaresztowany. Bolszewicy chcieli go niezwłocznie rozstrzelać razem z innymi księżmi, lecz przestraszyli się zdecydowanej postawy katolików. Rozpoczął się historyczny już dziś proces księży katolickich...

Tylko w drodze wymiany udało się uratować sędziwego Metropolitę. W październiku 1919 r. wrócił on do kraju, jako wygnaniec. Był arcypasterzem bez owczarni, choć miał dookoła siebie szeregi oddanych mu księży, gotowych do nowych trudów, gdy warunki się zmienią. Ale w grudniu 1931 roku musiał się pożegnać z oddanymi mu księżmi, którzy wskutek ustania jurysdykcji Kurji metropolitalnej Mohylowskiej, przeszli pod władzę innych biskupów.

Wówczas metropolita E. Ropp wystosował wzruszający list do kapłanów swej arcydjecezji, w którym znajdowały się takie słowa:

**— Jest to moje pożegnanie, jakby głos z poza grobu!**

**Cobym Wam z poza grobu powiedzieć miał, to w krótkich słowach tu powtórzę: myśl Wasza i myśl moja była zawsze i jest — praca dla dobra dusz bez względów doczesnych, bez różnic narodowych, w szczytnem pojmowaniu, że praca jest równie Waszem zbawieniem, jak i chlubą historyczną Polski, której tylko szczęście i błogosławieństwo Boże przynieść może. W niej trwajcie tu w kraju, a gdy Bóg i Stolica Święta Was powołają do pracy w Rosji, wysoko nieście sztandar miłości Bożej, Kościoła i ludzi, czystości obyczajów i zupełnej bezinteresowności.**

**Takiemi były i są moje ideały, takie Wam, jakby z za grobu przekazuję. Niech Was Bóg miłosierny wzmacnia i błogosławi, jak ja to czynię!...**

Wzniosłe, szlachetne słowa Arcypasterza nie były, nie są — chwała Bogu! — „słowami z za grobu". Dziś cała Polska modły zanosi o zdrowie i długi żywot wielkiego Kapłana i hołd Mu składa — szczery, serdeczny.

Dziś może On swym wzrokiem ogarnąć to długie, burzliwe ćwierćwiecze swego kapłaństwa i stwierdzić z całym spokojem, że zrobił w życiu dużo, — że swych talentów nie zmarnował, — że plon z jego posiewu napewno wejdzie wspaniały!..

Serca tylu oddanych Mu ludzi, którzy w uroczystym dniu złotych godów kapłańskich ze czcią chylą przed Nim głowę, są tego dowodem!..

**W. Charkiewicz.**

**W WARSZAWIE „SŁOWO"**
**jest do nabycia w kiosku na Krakowskiem Przedmieściu koło hotelu Europejskiego oraz na dworcu.**

## Haile Sellassie w Genewie

Negus Haile Selassie wchodzi do pałacu Ligi Narodów w Genewie.

**Tysiące dzieci naszych rolników na Wilejszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P. M. S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe PKO — Nr. 80630**

## Książę Sjamu Zamek Klinika

Król Sjamu Ananda Mahidol, który wychowuje się w jednym z zakładów wychowawczych w Lozannie, ukończył w tych dniach 11 lat. Z tej racji podwyższono jego apanaże na drobne wydatki z sumy dwóch i pół franka tygodniowo na pięć franków.

Wiadomość o zwiększeniu sumy listy cywilnej ucieszyła bardzo młodego króla. Miał on nawet oświadczyć, że woli chodzić do szkoły, niż panować.

**Robotnik**, o ile zauważyłem, pozostawił ten fakt podwyższenia królewskiej listy cywilnej, bez komentarzy.

* * *

Autentyczne ogłoszenie **z Daily Telegraph:**

**W cichej wiosce w Sussex jest do sprzedania zamek z XVI wieku, z zupełnie nowoczesnem urządzeniem, i bardzo spokojnym, taktownym duchem. Cena 5000 funtów.**

* * *

Rada miejska w Brooklynie stworzyła **„Klinikę dla zmieniania charakteru".** Pracują tam eksperci psychologiczni, którzy rzekomo potrafią usunąć wady charakteru. Do kliniki zgłasza się tyle osób, że projektowane jest jej rozszerzenie.

Ach, gdyby ten Brooklyn był bliżej! Miałbym kogoś do wysłania....

* * *

Ryszard Wagner przyjmował często do oceny prace młodych kompozytorów. Pewnego dnia otrzymał pierwszą kompozycję jakiegoś obiecującego młodzieńca, z prośbą, by błędy zaznaczał krzyżykiem.

Wagner odesłał pracę bez jednego krzyżyka. Uszczęśliwiony młody człowiek popędził do niego natychmiast.

— Mistrzu — zawołał od proga — czyżby moja praca była istotnie bez **błędu?**

— To nie — odpowiedział Wagner — ale nie chciałem z pańskiego rękopisu robić cmentarza.

* * *

Przy egzaminie zadał Newton pewnemu kandydatowi pytanie: „Dlaczego ziemia się obraca?"

Stremowany i zaskoczony młodzieniec zaczął się jąkać, w końcu wykrztusił:

— Ja wiedziałem.... panie profesorze.... ale teraz jakoś... zapomniałem....

— Nieszczęsny — zawołał wielki uczony — na całym świecie pan jeden wiedział dlaczego ziemia się obraca i właśnie pan musiał zapomnieć!

* * *

— Czy pani mąż występuje jeszcze jako brzuchomówca?

— Nie. Ma lepsze stanowisko.

— Jakie?

— Pracuje w sklepie, gdzie sprzedają mówiące papugi.

**Wybr. Wel.**

—o—

## Turcja nie dokona dewaluacji

**ANGORA. Pat.** Rząd turecki ogłosił dnia 26 bm. komunikat ustalający co następuje:

1) Rząd postanowił, iż na wypadek przeprowadzenia nowych zmian wartości dewiz zagranicznych, nie dokona dewaluacji funta tureckiego,

2) rząd jest przekonany, że obecna wartość funta tureckiego doskonale odpowiada potrzebom ekonomicznym i finansowym kraju,

3) wartość funta tureckiego w złocie, jaką posiada on obecnie de facto w stosunku do walut wymienialnych na złoto — zostanie utrzymana.

4) turecki bank centralny dokonywać będzie na tej podstawie obliczeń wartości funta tureckiego w stosunku do innych dewiz i podawać je perjodycznie do wiadomości publicznej.

# Ustawy o dewaluacji w Izbie Deputowanych

PARYŻ, PAT. Posiedzenie Izby Deputowanych wyznaczone było na godzinę 9 rano.

Wbrew oczekiwaniom przed posiedzeniem nie odbyły się posiedzenia poszczególnych klubów. Jedynie klub radykalny zwołał posiedzenie, poświęcone projektom rządowym. Według pogłosek, które przeniknęły do kuluarów, na posiedzeniu tem wewnątrz klubu zaznaczyła się dość daleko idąca rozbieżność poglądów na sprawę projektu rządowego i grupka deputowanych radykalnych wystąpiła z żądaniem przyznania im wolnej ręki przy głosowaniu. Dotychczas decyzja ostateczna w łonie klubu w tej sprawie nia zapadła.

O godz. 9 min. 5 prezydent Herriot otworzył posiedzenie. Min. skarbu Vincent Auriol przedłożył Izbie projekty ustaw rządowych, poczem posiedzenie zostało natychmiast odroczone, aby dać możność poszczególnym posłom na zapoznanie się z tekstem projektu rządowego.

### ZEBRANIE KOMISJI FINANSOWEJ.

Jednocześnie zebrała się komisja finansowa Izby, która w niedzielę odbyła tylko nieurzędowe posiedzenie dla ustalenia tekstu sprawozdania, które sprawozdawca komisji deputowanych Jammy Schmidt miał wygłosić na plenum.

### OPOZYCYJNY WNIOSEK.

O godzinie 10-ej posiedzenie zostało otwarte na nowo, przyczem przed zabraniem głosu przez sprawozdawcę dep. Colomb, który w poprzedniej kadencji Izby należał do stronnictwa radykalnego, a w parlamencie obecnym wstąpił do grupy t. zw. lewicy demokratycznej, wystąpił z t. zw. Question preable, t. zn. z wnioskiem o zdjęcie projektu ustaw z porządku dziennego.

Przeciwko dep. Colomb wystąpił jako przedstawiciel opinji przeciwnej nie żaden z deputowanych prorządowych, ale deputowany prawicy, znany zresztą oddawna zwolennik dewaluacji dep. Reynaud. Po krótkiej dyskusji sprawozdawca pos. Jammy Schmidt zabrał głos, by przedstawić plenum Izby całokształt projektu rządowego.

### MOWA BONNETA

Właściwa debata nad projektami rządowymi rozpoczęła się w Izbie dopiero o godz. 4-ej po południu. Jako pierwszy mówca wystąpił przedstawiciel stronnictwa radykalnego b. minister przemysłu i handlu Bonnet, który wypowiadając się za przyjęciem projektów ustaw, całą swą mowę wypowiedział w tonie raczej całkowicie opozycyjnym, krytykując zdecydowanie samą ideę dewaluacji i podkreślając, że przychodzi ona w momencie, w którym nowe ciężary finansowe, wynikające z ustaw społecznych, spadły na życie gospodarcze, obciążając je około 15 miljardami franków. P. Bonnet oświadczył, że jeżeli ruchoma skala płac ma być wprowadzona, to odnosić się to powinno do wszystkich pracowników w kraju. Mówiąc komplementy osobiste premjerowi Blumowi, p. Bonnet GODZIŁ JEDNAK W NIEGO, wyrażając UBOLEWANIE NAD LOSEM PREMJERA, KTÓRY ZMUSZONY JEST DZIŚ WYRZEKAĆ SIĘ DOKTRYNY SWEGO WŁASNEGO STRONNICTWA, powiększać wydatki na obronę państwa, pracować nad uspokojeniem kapitału i chronić własność prywatną, albowiem wszystkie te sprawy stały się niezbędnymi warunkami powodzenia obecnej reformy finansowej.

### DWA RODZAJE DEWALUACJI.

Jako drugi mówca wystąpił przedstawiciel opozycji, który jednakże oddawna był jednym z nielicznych polityków, otwarcie i stanowczo wypowiadających się za dewaluacją — b. minister skarbu Paul Reynaud. P. Reynaud zaczął od triumfującego niemal zwrotu, że oto dewaluacja przyszła, szkoda tylko, że tak późno. Eksperyment „Blum na pierwszy sposób" zbankrutował. Jeżeli rząd zrozumiał i uznał to, oświadcza p. Reynaud, to jest nadzieja na przyszłość, jeżeli jednak rząd nie chce się przyznać do bankructwa swojej dotychczasowej polityki finansowej, jeżeli tego nie zrozumiał, to grozi w przyszłości poprostu katastrofą. P. Reynaud podkreślił, że dewaluacja jest ostatnią kartą, pozwalającą ożywić i odrodzić życie gospodarcze Francji. Nie ma dewaluacji robionej prawicowo, lub lewicowo, są tylko dwa sposoby robienia dewaluacji, albo dewaluacja udana, albo dewaluacja nieudana. Dewaluacja obecna może być udana tylko w jednym wypadku, jeżeli rząd zdecyduje się na zmianę swojej polityki.

### KONFERENCJA Z BLUMEM.

Delegacje trzech stronnictw odbyły z premjerem Blumem konferencję. Uchwalono wycofać z ustawy par. 14, 15 i 15 bis, które odnosiły się do ruchomej skali płac, a zamiast tego paragrafu wstawić paragraf o pełnomocnictwach do wydawania dekretów dla rządu, mających na celu zapobieganie zwyżce cen i łagodzenie jej skutków.

### PRZEMÓWIENIE MINISTRA FINANSÓW.

Po wznowieniu posiedzenia o godz. 18-ej, zabrał głos minister finansów Auriol i na wstępie podkreślił, iż ma świadomość tego, iż spełnił swój obowiązek. Przed kilku miesiącami, gdy czynił bilans sytuacji, mówca stwierdził tylko następstwa kryzysu światowego, walkę walutową i międzynarodową konkurencję handlową. Zagadnienie walutowe, powiedział Auriol, jest jednocześnie ZAGADNIENIEM NARODOWEM I MIĘDZYNARODOWEM.

Przypomniawszy rozdźwięk pomiędzy możnością produkcji a zdolnością konsumcyjną minister zaznaczył, że ceny światowe spadły poniżej cen przedwojennych. Brutalny kryzys spowodował dewaluację lira, funta i dolara. Polityka deflacji stosowana była we Francji w dobrej wierze, jednakowoż kryzys objął całe gospodarstwo narodowe i deficyt budżetowy na rok 1936 wzrósł do 6 MILJARDÓW. Zaliczki w banku Francji z 13 miljardów długu płynnego, który zniknął po r. 1928, wynoszą obecnie 64 MILJARDY.

31 grudnia 1935 r. premjer Flandin wskazał na ludzi, żerujących na walucie i bogacących się na trupach swych ofiar, ludzie ci wzmogli swe ataki na naszą walutę, korzystając z wypadków w Hiszpanji. (Okrzyki na prawicy, oklaski na lewicy). Następnie minister podkreśla znaczenie zagadnień obrony narodowej, które wysunęły się obecnie na czoło.

Gdzież jest cudotwórca, zapytuje minister, który dał idealne rozwiązanie trudności skarbu.

Odpowiadając na ataki prasy, jakoby postanowienia wszechstronnego układu były narzucone Francji, minister zaznacza, że akt zawarty między trzema wielkimi mocarstwami zaprzyjaźnionymi podyktowany został najwyższą troską o ład ekonomiczny i pokój międzynarodowy.

Dalej minister podkreśla, że współpraca walutowa pomiędzy trzema wielkimi mocarstwami będzie skuteczna i całkowita, współpraca ta już się zaczęła. Minister wyraża zadowolenie, że Francja nie została zmuszona do polityki „w pokoju chorego", wszystkie okna bowiem zostały zamknięte, aby powstrzymać „krwotok złota".

Mowę swą zakończył minister słowami: „Lojalne i braterskie słowa, wymienione między narodami napawają nas przekonaniem, że akt, którego się od was domagamy, położy kres wstrząsom międzynarodowym i stanie się początkiem nowej ery. Dopóki narody będą ze sobą konkurowały, ludzie nie będą mogli żyć w pokoju. Naszą najpiękniejszą rekompensatą będą wielkie dobrodziejstwa, jakie kraj wyciągnie z naszego działania".

## Pokłosie dewaluacji franka

ATENY. Pat. Na skutek dewaluacji franka bank narodowy w porozumieniu z rządem postanowił przyjąć obecnie za podstawę wymiany nie, jak dotychczas frank szwajcarski, lecz funt angielski. Cena zakupu funta będzie każdorazowo określana przez gubernatora banku narodowego, zależnie od potrzeb gospodarki narodowej w granicach minimum 540 drachm i maksimum 550 drachm. Poczynając od dnia 28 września, ustalono kurs funta 546 drachm (kupno) i 550 drachm (sprzedaż).

RYGA. Pat. Rząd łotewski postanowił przystosować kurs łata do kursu szterlinga, przywracając kurs wymiany z r. 1931. Kurs ten wynosi 25,22 łatów za funta.

ANKARA. Pat. Rząd postanowił na wypadek nowych zmian w kursie walut zagranicznych, nie przeprowadzać dewaluacji funta angielskiego, gdyż jego obecna wartość odpowiada gospodarczym i finansowym potrzebom kraju.

BUDAPESZT. Pat. Narodowy bank węgierski zażądał od banków węgierskich zaprzestania kupna florenów holenderskich.

SOFJA. Pat. Minister finansów Guniew oświadczył przedstawicielom prasy, że dewaluacja franka nie będzie miała żadnego wpływu na kurs waluty bułgarskiej.

# Sensacyjna rozprawa o zajścia w Krzeczowicach

RZESZÓW. Pat. 28 bm. przed Sądem Okrg. w Rzeszowie rozpoczęła się rozprawa o krwawe zajścia dnia 2 lipca br. w Krzeszowicach (pow. przeworskiego) w majątku Polskiej Akademji Umiejętności. Na ławie oskarżonych zasiadło 18 osób z pośród których 5 odpowiada z wolnej stopy, a 13 osób z więzienia. Rozprawę prowadzi s. o. dr. Garnowski, oskarża prof. Mrażek Do rozprawy powołano 100 świadków.

W majątku Krzeczowice, stanowiącym własność Polskiej Akademji Umiejętności wybuchł dn. 25 czerwca 1936 r. strajk.

Jako przyczynę strajku podano nisk ie wynagrodzenie robotników. Mimo, iż płace w majątku Krzeczowice odpowiadały płacom okolicznych folwarków. Kierownikami i przywódcami strajku byli: Adam Sopol, Adam Nosek, Piotr Nosek, Stanisław Pikuła, Andrzej Kacza, Józef Ziemba i Józef Żyła, którzy dopuszczali się teroru wobec robotników pragnących pracować. Teror stosowany był przez cały czas trwania strajku.

Dnia 1 lipca 1936 roku przybył do Krzeczowic inspektor dóbr Akademji Umiejętności inż. Jan Krzesiwo, celem załatwienia kwestji ekonomicznych

### I ZLIKWIDOWANIA

strajku. Rozmowy przeprowadzone przez niego z delegatami robotników nie doprowadziły jednak do porozumienia.

Delegaci oświadczyli, że robotnicy do pracy nie przystąpią i nikomu nie pozwolą pracować. W dniu tym sytuacja majątku przedstawiała się w ten sposób, że zbiór rzepaku uległ już nie mal

### CAŁKOWITEMU ZNISZCZENIU

a nadto zagrażało wyginięcie całego inwentarza żywego, wobec zupełnego zaniechania wszelkiej pracy przez służbę folwarczną. Dnia 2 lipca przybył do Krzeczowic

### ODDZIAŁ POLICJI

celem udzielenia ochrony chcącym pracować robotnikom, oraz zatrzymania i doprowadzenia do sądu przywódców strajku, co do których zostało stwierdzone, że stosowali teror.

Około godz. 8.45 na podwórzu folwarku zebrał się tłum ludzi złożony z kilkuset osób, uzbrojonych w koły, motyki, widły i tp. z tłumu poczęły padać

### OKRZYKI: „BIĆ PILICJĘ, UWOLNIĆ ARESZTOWANYCH"

i inne. Komendant oddziału policji asp. Pazierski widząc, że tłum liczy około tysiąc uzbrojonych ludzi, oraz, że jest mocno podniecony, zagrodził mu drogę przy bramie plutonem, złożonym z 52 policjantów

### I WEZWAŁ ZEBRANYCH DO ROZEJŚCIA SIĘ

Wezwanie to ponawiał asp. Pazierski jeszcze kilkakrotnie, jednak nie odniosło to żadnego skutku.

Z tłumu poczęły padać okrzyki: „Hurra bić policję, policji nie wolno strzelać" i inne oraz poczęto rzucać w kierunku policji

### KAMIENIAMI, KTÓRE ZRANIŁY

kilku posterunkowych, równocześnie część zebranych poczęła okrążać oddział policji. Sytuacja stawała się coraz groźniejsza, wobec czego asp. Pazierski ostrzegał, że

### „BĘDZIE UŻYTA BROŃ"

po czem wydał rozkaz rozpędzenia tłumu kolbami.

Policjanci przystąpili do wykonania tego rozkazu, a wówczas tłum rzucił się na policję i wywiązała się wzajem na walka. W tym momencie padło

### Z TŁUMU KILKA STRZAŁÓW

a jeden pocisk przebił czaszkę posterunkowemu Stanisławowi Baczulowi, wobec czego policja w obronie własnej oddała salwę ostrzegawczą w powietrze, a gdy ta okazała się nieskuteczną, drugą

### SALWĘ W TŁUM

Po oddaniu tej salwy tłum rozpierzchnął się.

### SKUTKI ZAJŚCIA

W wyniku zajścia 4 osoby spośród tłumu zostały zabite na miejscu, 3 zaś zmarły w pewien czas później skutkiem odniesionych ran. Nadto, jak zdołano ustalić w toku dochodzenia ciężko rany od pocisków karabinowych odniosło 17 osób. Spomiędzy policjantów 20 odniosło rozmaite uszkodzenia, w tem dwóch poważniejsze. Ranny został również asp. Pazierski, który odniósł poważną ranę głowy, spowodowaną uderzeniem motyki.

—::—::—

## Z posiedzenia Ligi

GENEWA. Pat. Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem zgromadzenie Ligi Narodów dokonało wyborów trzech nowych członków rady na miejsca niestałe. Wybrane zostały: Boliwja na miejsce Argentyny, Nowa Zelandja na miejsce Australji i Szwecja na miejsce Danji.

Następnie kontynuowano dyskusję generalne,w której zabrał głos przedstawiciel Węgier gen. Tamczos.

—o—

## Litwinow mówi

GENEWA. Pat. Wśród mówców na wczorajszem zgromadzeniu Ligi Narodów przemawiał również delegat Z. S. R. R. komisarz Litwinow, wypowiadając na wstępie pesymistyczne uwagi na temat załatwienia konfliktu włosko - abisyńskiego, kwestji Lokarna i sprawy Gdańska.

Komisarz Litwinow przeciwstawił się poglądom, wedle których reforma paktu Ligi Narodów winna być odroczona aż do chwili zapanowania korzystniejszej atmosfery międzynarodowej.

Następnie Litwinow oświadczył, że „lepiej jest mieć Ligę Narodów bez uniwersalności, aniżeli uniwersalność, pozbawioną zasad ligowych".

Przy okazji Litwinow gwałtownie zaatakował „państwo rządzone przez ludzi, programowo dążących do podbojów terytorjalnych, ideologję państwa opartego na nierówności ras i narodowości", wreszcie oświadczył, że uważa „narodowy socjalizm i rasizm za śmiertelnych wrogów świata pracy i cywilizacji".

W zakończeniu mówca oświadczył że ZSRR jest przywiązany do spraw powszechnego pokoju, dodając, że jego kraj posiada dostateczne środki, a by zapewnić swe bezpieczeństwo.

## Minister belgijski w Warszawie

WARSZAWA, PAT. Wczoraj rano minister gospodarki narodowej Belgji p. Filip van Isacker złożył wizyty ministrowi Przemysłu i Handlu p. Antoniemu Romanowi. W czasie wizyty minister Roman udekorował belgijskiego ministra wielką wstęgę orderu Polonia Restituta.

Min. van Isacker złożył wizyty p. premjerowi gen. Sławoj - Składkowskiemu, J. E. Ks. Kard. A. Kakowskiemu, podsekretarzowi stanu w Ministerstwie spraw zagranicznych J. Szembekowi.

W godzinach popołudniowych p. premjer gen. Sławoj - Składkowski rewizytował min. van Isackera, ponadto rewizytowali belgijskiego ministra p. min. Roman, J. E. Ks. Kardynał Kakowski, wiceminister Szembek.

O godz. 13-ej min. van Isacker złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 13,30 poseł belgijski wydał z okazji pobytu min. van Isackera śniadanie w apartamentach poselstwa.

Po południu Izba handlowa polsko-belgijska podejmowała gościa belgijskiego herbatką.

O godz. 20,30 min. A. Roman podejmował p. min. van Isackera obiadem w hotelu Europejskim.

## Uchylenie grzywny p. Heyman-Jareckiemu

WARSZAWA, PAT. Ministerstwo Skarbu komunikuje, że p. senator Aleksander Heyman - Jarecki uznał stanowisko władz skarbowych w przedmiocie opłacenia podatku dochodowego od listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego i wycofał wniesione odwołanie od uskutecznionych dodatkowych wymiarów podatku.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu po zbadaniu wyjaśnień p. senatora Heymana - Jareckiego, dotyczących wymiarów grzywny w tejże sprawie, uznało, iż nie zachodziła ze strony p. senatora Heyman - Jareckiego jakakolwiek chęć ukrócenia dochodu skarbowego i postanowiło wymierzoną grzywnę uchylić.

—::—::—

# Holandja wprowadza ruchomą skalę kursów guldena

### Przemówienie min. Colliljna

HAGA. Pat. Wczoraj rano premjer Hilandji dr. Collijn wygłosił przed mikrofonem dłuższe przemówienie, które transmitowane było również przez holenderskie rozgłośnie kolonjalne.

Uzasadniając stanowisko rządu w związku z obecnem położeniem gulden premjer scharakteryzował stopniowe załamywanie się parytetu złota od r. 1933 na całym świecie, co w końcu, zdaniem jego, doprowadziło do tego, że nawet bank Szwajcarji, którego położenie z walutowego punktu widzenia bardziej jest pomyślne niż banku niderlandzkiego odstąpił od swej dotychczasowej linji, decydując się na obniżenie parytetu. W obliczu niezmiernego nacisku z zewnątrz oraz w obliczu niebezpieczeństwa spekulacji zagrażającej w obecnych okolicznościach sytuacji walutowej Holandji. Rząd mimo sobotnich zapewnień o niezmienności swej polityki monetarnej zmuszony był do powzięcia decyzji w sprawie embargo na złoto oraz zamknięcia giełdy.

Co się tyczy dalszych kroków w dziedzinie polityki monetarnej premjer zapowiedział wprowadzenie ruchomej skali kursów guldena, uzależnionej przedewszystkiem od dwóch czynników: 1) ruchu kapitałów i 2) od poziomu cen światowych (konkurencji eksportowej). Celem regulowania tej skali stworzony zostaje w banku niderlandzkim fundusz wyrównawczy w wysokości 300 miljonów florenów (podobnie, jak w Anglji).

Wczoraj przedłożony został stanom generalnym projekt ustawy w sprawie kontroli cen na rynku wewnętrznym.

W końcu swego przemówienia premjer Collijn zwrócił się z gorącym apelem do całego narodu, by zachował spokój w obliczu obecnej sytuacji. Jednocześnie premjer zapowiedział sankcje, jakie stosowane będą w stosunku do osób usiłujących wyzyskać wytworzone położenie walutowe do celów spekulacyjnych.

HAGA. Pat. Obie izby zostały zwołane wczoraj na nadzwyczajne posiedzenie w celu omówienia sytuacji finansowej.

HAGA, PAT. Ludność Holandji z zimną krwią przyjęła zapowiedź dewaluacji florena. Koła miarodajne informują, że rząd holenderski działać będzie według systemu angielskiego i wprowadziwszy embargo na złoto, pozwoli na swobodne notowanie florena na rynku walut.

—o—

## Odznaczenie Legją Honorową

WARSZAWA, PAT. Dnia 28 b. m. o godz. 11 w wielkiej sali honorowej Min. Spraw Wojskowych odbył się uroczysty akt dekoracji szeregu generałów i oficerów orderem Legji Honorowej.

Na uroczystość tę przybył generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Edward Rydz - Śmigły, który też, jako odznaczony wielką wstęgą orderu Legji Honorowej, dokonał aktu dekoracji obecnych na sali generałów, mianując p. min. Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki'ego i inspektora armji gen. dyw. Rómmla — wielkimi oficerami orderu Legji Honorowej (odznaka drugiego stopnia) oraz generałów Wieczorkiewicza, Regulskiego, Szylinga, Zahorskiego i Włada — komandorami tegoż orderu (odznaki trzeciego stopnia).

Skolei attache wojskowy Francji w Polsce gen. d'Arbonneau dokonał aktu dekoracji innych oficerów, mianując pułkownika dypl. Piekarskiego, Jaklicza, Pragłowskiego, Drucko - Lubeckiego, Roweckiego, Rakowskiego, Karpińskiego, Hellera, Brzeszczyńskiego i Tatara — oficerami orderu Legji Honorowej (odznaka czwartego stopnia) oraz mjr. Szalińskiego, Dymszę, Skarżyńskiego, Iżyckiego, Mieszczankowskiego, Makowskiego i Dziewanowskiego, kpt. Zimnala, rtm. Bohomolca i por. Kłonkowskiego — kawalerami (odznaka piątego stopnia) orderu Legji Honorowej.

Na uroczystości tej, zakończonej tradycyjną lampką wina, obecni byli obaj wiceministrowie spraw wojskowych i szef sztabu głównego wraz z otoczeniem.

—o—

## Piękny dar na FON.

WARSZAWA. Pat. Dnia 28 bm. przybyła do MS Wojsk delegacja pracowników umysłowych i fizycznych zarządu głównego i wszystkich wytwórni fabryki „Lignoza" S-ka akc. w Katowicach, celem wręczenia p. min. spr. wojskowych czołgu ofiarowanego na FON, a zakupionego ze składek pracowników i robotników tejże fabryki, zbieranych od czerwca rb.

—o—

## Wykaz nieruchomości podlegających wykupowi

WARSZAWA, PAT. W poniedziałek, dnia 28 b. m. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którem uchwalono rozporządzenie Rady Ministrów, zawierające nadzwyczajny wykaz imienny nieruchomości ziemskich, podlegających przymusowemu wykupowi w ogólnej powierzchni 27.000 ha.

Jak wiadomo, dekret Prezydenta R. P. z dnia 22 września b. r. (Dz. U. nr. 72 poz. 16 z 1936 r.), na którym oparte jest to rozporządzenie, przewiduje termin 1 października 1936 roku dla ogłoszenia tego wykazu.

## L. Kociemski autorem książki włoskiej o gen. Rydzu-Śmigłym

RZYM. Pat. Znany dziennikarz polski p. Leonard Kociemski, wydał w języku włoskim książkę, poświęconą osobie gen. Śmigłego - Rydza, ozdobioną licznemi fotografjami. „Piccolo della Sera" w Trieście oraz „Gazzetino di Venezia" zamieszczają pochlebne recenzje, wspominając o przyjaźni włosko - polskiej, oraz zamieszczając fotografje Wodza Naczelnego.

—::—::—

**Teatr na Pohulance**

Dziś o godz. 8 m. 15

**„Stare wino"**

Wszystkie bilety sprzedane

## KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Ważniejsze wygrane.

1.000.000 zł. — 17385.
50.000 zł. — 81317.
25.000 zł. — 110358.
20.000 zł. — 88193.
10.000 zł. — 117434 142611 150988.
5.000 zł. — 3483 132330 157404.
2.000 zł. 10684 25810 35057 39176 39413 57209 64240 100659 104126 125269 178614 185777 189441.
1.000 zł. — 3138 20604 24169 24523 25552 26326 35008 38795 77653 81179 92213 122471 125057 128836 138914 147002 147179 153540 155320 161716 173528 175277 175972 179145 179873 181134 187392 188050 190312.

Wygrane dodatkowe wszystkie po 2.500 zł.

44 502 721 1162 1497 1990 2235 2525 3367 3539 3589 4144 4512 4826 5747 5812 5861 6664 6793 6999 7442 7630 9395 9936 10000 10693 11677 12919 13049 13565 13885 14679 14815 14931 16277 17124 17295 17352 17927 18815 18825 18885 19793 20166 20470 22005 22787 22977 23057 23177 23171 23839 23971 24479 26121 26589 26828 27074 27781 28556 28598 28835 28942 29307 29994 30381 30417 31375 31643 31841 32727 33153 33203 34733 35230 37093 37192 38231 39319 42289 42938 43374 43528 44528 44840 45034 45321 45369 46421 46474 47158 47355 47795 48820 47795 47820 48030 48091 48633 48745 48841 49994 50400 50480 50628 51036 51197 51779 52092 53738 53739 54313 54340 54596 55111 55221 55813 56016 57343 57344 57462 58436 58700 58787 59039 59235 60309 62321 62598 62818 65527 65749 65834 65864 66976 67800 67965 69261 71194 71282 71295 71694 71922 72579 73303 73406 73902 73971 74103 74291 75274 75303 75477 75508 76791 77878 78174 78879 78887 79161 79215 79364 79990 80068 80604 80500 81828 81983 81895 82652 82849 83623 84578 84702 84890 85325 85565 86070 86125 87497 88020 88844 89180 89873 91146 91273 92093 92441 92669 93107 94197 94271 94771 94909 95886 96729 96988 99358 99915 101127 101228 102484 192510 102983 103309 103765 103818 103961 104271 104713 105904 106308 106386 106728 106862 107763 107952 108599 109197 109600 109666 109899 112051 112375 114131 114516 114643 115729 116074 117695 118478 118660 119495 120561 120786 121429 121462 122495 122768 122936 123673 123880 123980 125310 125666 126137 126655 127190 128143 128345 128686 128940 129142 129202 129508 129546 129699 130235 130868 132105 132111 133255 133421 133454 133781 134113 134732 134736 137284 137422 137477 137731 138228 138612 138622 138903 139298 139806 140152 140238 140690 141459 141558 141997 142730 142887 143865 144284 144435 144673 144805 145840 146221 146818 147178 148367 149647 150223 150577 150584 151477 151621 151843 152760 152962 153082 155299 155822 156025 156045 156603 156695 157116 157827 158501 159209 159344 160405 161046 161143 161354 161586 162828 163991 164157 166044 167408 167612 167630 167895 167940 168113 170506 170646 170790 171086 171499 172117 172498 172511 172633 173133 173318 173343 174087 174632 174746 174833 174858 174867 175039 175483 178833 178976 179573 179934 179985 180020 180389 180397 180885 182032 182320 182804 182822 182844 183050 183129 183465 183639 183836 183960 184129 184729 185388 185536 185582 186638 187426 187847 187908 189752 190208 190234 191135 191315 191325 191356 191547 193147 193149 193169 193264 194638 194926.

NOWOŚĆ

GROM
EXTRA CIENKI
DOSKONAŁY · ELASTYCZNY
ZNACZNIE TAŃSZY

## Wyjazd Dyrektora Kolei

WILNO. Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Głazek, wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

—o—

## Rozwiązanie towarzystw litewskich

ŚWIĘCIANY. Uprzednio zawieszone w działalności oddziały litewskiego T-wa św. Kazimierza w Łumelańcach, Dubnikach i Sołomiance zostały ostatecznie rozwiązane.

—::—::—

## Odlot żórawi

**WILNO. W dniu 27 bm. przeleciały nad powiatem wil. trockim dzikie gęsie i żórawie. Z Czepielewa donoszą, że osiadło tam na polach zasianych gryką około 100 żórawi, które po kilku godzinach odleciały na południe.**

—::—::—

## Wilki pod Żyrowicami

SŁONIM. W lasach okalających gminy dziewiątkowicką i żyrowicką jest dużo wilków, które porywają z pastwisk pasące się owce i barany. Ostatnio z pastwisk wsi Zalesie Górne wilki porwały kilka owiec.

W gminach kostrowickiej, czemerskiej i żyrowickiej pojawiły się w większej ilości dziki, które niszczą ziemniaczyska. Zwykle dziki chodzą stadami po 12 — 15 sztuk, wychodzą około godz. 22 — 23 i przebywają na polach do rana. Najwięcej zauważono dzików w okolicy wsi Ścieniewicze. (Pat.).

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka - Józefa** działa pewnie, szybko i dodatnio.

## Spacer z przygodami

— Dziandobry! Jak macie sia? Dozwolisz panienka, tak przepuszcza do samej Wilni?

Tak przemówił do Janiny Piotrowskiej ze wsi Nowosiołki gm. Trockiej jeden z jej znajomków wioskowych gdy spotkali się na szosie, wiodącej do Wilna.

— A czemu nie? Prosza barzdo! Wiadomo, razem iść weselej! — odrzekła nadobna panna Janina, uśmiechając się zachęcająco....

Idą.... Rozmawiają... O tem, że mleko prędko podrożeje, że u starego Piatruka kartofle obrodziły jak nigdy, a u Wasilczychi kapusta w tym roku „ze wszystkiem marna" i tp.

W miłej pogawędce przebywali niespostrzeżenie kilometr za kilometrem gdy wtem — djabli nadali! — wyrosła przed nimi jak spod ziemi żonaowego znajomka....

— Dyk ty tak! — zwróciła się groźnie do szarmanckiego małżonka, — z łachudrami badziasz sia, zamiast tego cob być przy żonce! Czekaj, pogadami z tobo w chacie! A tobie — skierowała się skolei do struchlałej panny Janki, — pokaża zaraz jak z żonatymi wodzić sie!

To mówiąc, przy pomocy rąk, nóg i paznokci, zrobiła domniemanej rywalce „wycisk" za wszystkie czasy!

Panna Janka długo popamięta tą przechadzkę!...

**Wincuk Markotny**

# Prace w Bazylice zostaną zakończone w roku bieżącym

WILNO. Prace remontowe w Bazylice wileńskiej dobiegają końca.

Po umocnieniu fundamentów drogą podłożenia w bagnistym gruncie słupów żelazo - betonowych, wykonanych nowoczesną techniką wpryskiwania płynnego betonu pod ciśnieniem pod frontowemi kolumnami, i podłożeniu na takichże słupach olbrzymich dźwigarów żelaznych pod ściany, przystąpiono w roku obecnym do wzmocnienia ścian, ściągając je żelaznemi ankrami, zapuszczono beton ściągający do wszystkich rysów i szpar, a następnie do odnowienia i pomalowania całego wnętarza Bazyliki.

Roboty te mają być wykojczone jeszcze w roku bieżącym, przyczem cała posadzka katedry będzie wyłożona piaskowcem, filary pomaolwane na jaśniejszy kolor kremowy, a ściany ciemniejszą nieco barwą, wpadającą w odcień żółtawy. Sądzić należy, że na święta Bożego Narodzenia będzie już mogło być w katedrze odprawione nabożeństwo.

### ODNAWIANIE KAPLIC

Odnowienie kaplic pozostawia się na przyszłość w miarę rozporządzalnych funduszów. Kaplica św. Kazimierza zbudowana w 17 w. wielkim sumptem za czasów Wazów i stanowiąca jedną z atrakcyj Wilna, będzie jednak wykończona w toku obecnych robót renowacyjnych nieco później niż wnętrza głównych naw katedry.

### GROBY KRÓLEWSKIE

M. in. marmury zostaną odpolerowane, obrazy odnowione, stiuki odczyszczone i pomalowane. Pod kaplicą będzie się mieścić, jak wiadomo, nowowybudowana krytpta mauzoleum dla przyjęcia odnalezionych w czasie obecnej konserwacji katedry w 1932 r. grobów królewskich: króla Aleksandra, królowej Barbary Radziwiłłówny i Elżbiety, pierwszej żony Zygmunta Augusta. Krypta ta, zbudowana wedle planu śp. prof. Kłosa, została wpuszczona w bagnisty grunt pod kalicą jak wodoszczelny keson. Ściany jej złożone są z kilku warstw nieprzepuszczających wilgoci materjałów, jak zlutowane płaty blachy ołowianej i korek przesycony asfaltem bitumicznym, pozatem żelazobeton. Na wykończenie krypty królewskiej rząd RP. wyasygnował fudusze w wysokości zł. 70.000. Ściany zostaną wyłożone tuffem i piaskowcem i całe wnętrze doprowadzone do stanu odpowiadającego pietyzmowi przeznaczenia.

### FRONTON KATEDRY

Zewnętrznie katedra została od czyszczona z warstw często nieumiejętnych wapnowań do koloru naturalnego tynku, co nadaje jej wygląd miłej dal oka świeżości. Przyszłe ostateczne pomalowanie mało będzie od widocznego obecnie koloru odbiegać. Jedynie wielkie figury świętych, stojące na frontonie katedry nie będą obecnie odnowione z powodu braku funduszów.

Po zakończeniu całości robót, prowadzonych pod kierownictwem inż. Wąsowicza oraz inż. Pekszy i konserwatora Piwockiego, okazały, tak charakterystyczny dla Wilna gmach prastarej katedry - Bazyliki fundcji jagiellońskiej, urato wany od zagłady, która mu groziła z powodu podmycia przez wody podskórne i nadgnicia dawnych słupów dębowych, podtrzymujących fudamenty, przekazany zostanie rpzyszłym pokoleniom w formie trwałej i możliwie zabezpieczonej przed zniszczeniem, a w szacie odnowionej i odpowiadającej neoklasycznym poważnym formom ostatniej przebudowy na przełomie 18 i 19 w., wedle planów wileńskiego architekta Gucewicza.

—o—

Nawet przy najdalej idących wymaganiach
Chlorodont
zadowoli każdego
Prawdziwość pasty gwarantuje czerwona głowa lwa na opakowaniu.
Wyłączna sprzedaż: Miraculum, Kraków.

# Mordercy ks. Poczobut-Odlanickiego ujęci

## Komunistyczne podłoże zbrodni w Czarnej Wsi

**Głośne morderstwo, dokonane na osobie ś. p. ks. proboszcza Poczobut - Odlanickiego w Czarnej Wsi, skłoniło nietylko władze ale również obywateli tego ośrodka przemysłowego do głębszego zastanowienia się nad tamtejszymi stosunkami.**

**Około tartaku, produkującego przeważnie na eksport zagranicę, skupia się liczna rzesza robotników, która w pełnym sezonie dochodzi do 500, a w innych miesiącach zależnie od ekspedycji od 100 do 200 osób.**

**Stawka zasadnicza dzienna płacy robotnika wynosi 3,20 zł. Robotnice niewykwalifikowane zarabiają 2 zł. za 8 godzin pracy. Stawki te przy tartakach i pracach, wymagających pewnych wiadomości fachowych, są wyższe, tak samo przy robotach akordowych, tak że przeciętny zarobek, licząc wszystkie kategorje robotników, wynosi około 4 zł. Jest to stawka najwyższa w płacy tartacznej w kraju.**

**Pozatem wszyscy robotnicy mają deputat opałowy i światła elektrycznego, a część korzysta bezpłatnie z mieszkań w domach tartacznych.**

**Od strajku w 1935 r. w szeregach robotniczych nastąpiło przegrupowanie. Powstał „Związek Robotników Przemysłu Drzewnego", pozostający pod wpływami komunistycznymi. Ulegały im stosunkowo łatwo elementy napływowe, nastawione nieprzyjaźnie wobec tych robotników, którzy pracowali w Czarnej Wsi od dłuższego czasu, prowadzili życie spokojne i nieraz z zaoszczędzonych pieniędzy budowali dla siebie i rodzin domki.**

### DYWERSANCI.

**Jednym z głównych działaczy „Zw. Robotników Przemysłu Drzewnego" był Ukrainiec Pantelemon Hramenko, mieszkający w Buksztelu, zaprawiony do akcji komunistycznej we Francji i w Niemczech, a pozatem wrogo usposobiony względem wszsytkiego, co polskie. On to zorganizował 11 maja b. r. głośny rabunkowy napad na biuro nadleśnictwa Złota Wieś.**

**W napadzie tym uczestniczył również Mikołaj Chłabicz, który ciężko zranił sekretarkę biura i zrabował z kasy pieniądze. Chłabicz był stałym robotnikiem w tartaku i członkiem komunistycznej organizacji.**

**Pozatem brał udział w napadzie Józef Opacki, również robotnik tartaczny i członek organizacji komunistycznej. Z jego rąk padł leśniczy Pianko. Czwarty uczestnik napadu, Szymon Romańczuk, stał na straży przed biurem leśnictwa.**

### NAPAD NA PLEBANJĘ.

**Wymienieni uczestnicy napadu na nadleśnictwo, za wyjątkiem Romańczuka, brali udział w drugim napadzie na plebanję w Czarnej Wsi. Aby ich mieszkańcy osady nie poznali, odpowiednią charakteryzacją zmienili swój wygląd; Opacki, stojący na warcie przed plebanją, miał ciemno - zielone okulary.**

**Rabunek pieniędzy nie doszedł do skutku, ponieważ jakiś przechodzeń spłoszył Opackiego zaświeconą latarką elektryczną.**

**Opacki strzelił w jego kierunku (chybił) alarmując towarzyszy, którzy zabiwszy ks. Poczobut - Odlanickiego natychmiast zbiegli.**

**Okulary Opackiego przyczyniły się w znacznej mierze do wykrycia tak jego, jak i towarzyszy.**

### LIKWIDACJA JACZEJKI.

**Podczas śledztwa organy sądowe ujawniły pozatem działalność wywrotową 12 osób, które osadzono w więzieniu.**

**Sprawcy napadu na plebanję oraz na biuro nadleśnictwa przyznali się do winy, wydali 2 rewolwery, pistolet i granat, który miał Romańczuk, kiedy stał na warcie przed leśnictwem.**

**W tych dniach sędzia śledczy p. Gartkiewicz przeprowadził oględziny miejsca obu napadów w obecności przestępców.**

**„Związek Robotników Przemysłu Drzewnego" w Czarnej Wsi został przez starostę powiatowego zawieszony, a akta skierowano do Sądu Okręgowego celem rozwiązania tej organizacji.**

## Na robotę...

— Na Mickiewicza jest dobrych magazynów, możnab popracować, tylko co nadtoż tam pilniujo: i policjanty chodzo, i „kluczy" taksamo!

— Zarazny naród! Żyć nie dajo! Lampkami do środka świeco, zamki co pięć minut ruchajo, nos wszędzie sadzo!

— Tak do centru nie warto sunoć sie, bo nie obejrzysz sia jak do „centrałki" wmecisz! A wot na przedmieściu tak jakoś sprytniej. I nie tak światło, i narodu mniej i „kluczy" nie przeszkadzajo!

— Tak chibo co tut i poszukami jaka odpowiedzialna kramka? Ot, jak ten powiedział, aby żyć.

W tym momencie rozmowę dwojga przyjaciół, przerwali wywiadowcy, którzy zoczywszy ich w nocy na ul. Beliny, zainteresowali się planami tych panów na najbliższą przyszłość....

Ponieważ w trakcie rewizji znaleziono w kieszeniach obu druhów narzędzia złodziejskie, odprowadzeni zostali do aresztu...

Są to: Hieronim Rozewski (Zgoda 16) i Konstanty Horoszewicz (Piłsudskiego 31) — zawodowi złodzieje...

**Wincuk Markotny**

# Na tropie sprawców zbrodni w Cielętniku

## Siedlisko szumowin w śródmieściu winno być zlikwidowane

WILNO. Dochodzenie władz policyjnych w sprawie onegdajszego morderstwa w Cielętniku toczy się w dalszym ciągu. W nocy z niedzieli na poniedziałek w Cielętniku przeprowadzono obławę w czasie której zatrzymano kilka prostytutek i ich przyjaciół.

Materjały zebrane od zatrzymanych w czasie tej obławy pozwoliły policji na aresztowanie dwóch osobników, b. poszlakowanych o zamordowanie Jachimowicza.

Aresztowano ich w domu publicznym w stanie kompletnego opilstwa.

Z dotychczasowych wyników śledztwa można wywnioskować, że winnym zbrodni w Cielętniku nie uda się ujść bezkarnie.

Na marginesie zbrodni dokonanej onegdaj na osobie Jachimowicza należy jeszcze podkreślić, że Cielętnik jest stałem miejscem zbiórek mętów społecznych najgorszego gatunku, na obecność których niestety niezwraca się uwagi. Rozzuchwaleni bezkarnością rycerze noża hulają po ogrodzie niczem po prerji, napastują przypadkowych przechodni żądają pieniędzy na wódkę, a opornym grożą nożami, a między jednym a drugim napadem załatwiają porachunki między sobą.

Ktoś wreszcie musi w to wejrzeć, bowiem trudno sobie wyobrazić, aby podobny stan był nadal tolerowany.

K.K.O. Komunalna Kasa Oszczędności w Pińsku K.K.O.
ul. Nadbrzeżna Nr. 55. Tel. 69
Przyjmuje wkłady oszczędnościowe i płaci od 5 do 6½ proc. rocznie. Wkłady zabezpieczone są całym majątkiem i dochodami Powiatowego Związku Samorządowego (Sejmiku Powiatowego) w Pińsku.

# Tragiczna katastrofa na trakcie Oszmiańskim

**WILNO. W dniu 25 b. m. na trakcie oszmiańskim, w odległości 1 klm. od wsi Kamienny Ług, gm. szumskiej, w kierunku Oszmiany, uległo rozbiciu o słup telefoniczny auto dr. Brejskiego z Oszmiany, prowadzone przez szofera Bolesława Andrzejewskiego. W czasie wypadku szofer Andrzejewski poniósł śmierć na miejscu, przygodny zaś pasażer Lejba Mogilowker z Oszmiany, doznał obrażeń cielesnych.**

—::—::—

## KRONIKA WILEŃSKA

**WTOREK**
**Dziś 29**
**Michała Jutro Hieronima**

Wschód słońca g. 5.18
Zachód słońca g. 5.00

### SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

**Z dnia 28 września 1936 r.**

Ciśnienie średnie: 758.
Temperatura średnia: +5.
Temperatura najwyższa: +9.
Temperatura najniższa: +1.
Opad: —
Wiatr: północny.
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: półpochmurno.

### PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora dnia 29 września 1936 r.

W dalszym ciągu chłodno. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura około 10 st.

Naogół pogoda chmurna z rozpogodzeniami, zwłaszcza w dzielnicach północnych, a na południu kraju jeszcze opady.

Umiarkowane wiatry północno - wschodnie.

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sarola (Zarzecze 22), Rodowicza (Ostrobramska 4), Romeckiego (Wileńska 8), Augustowskiego (Mickiewicza 10).

Komfortowo urządzony
Hotel St. Georges
w Wilnie
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

### PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES'A".

Nowicka Dewora z Warszawy, Okuszko Aleksander, ziemianin z maj. Iłów, rejent Krzyżanowski Wacław z Pińska, rejent Kozmaczewski Józef ze Stołpców, hr. Tyszkiewicz Andrzej z Zatrocza, Piłsudska Kazimiera z Warszawy, Narbutt Janina z Warszawy, Bronowski Witold z Warszawy, Łopott Witold z Baranowicz, Czarnocki Zygmunt z Warszawy, Czyż Stanisław z Warszawy, hr. Platerowa - Zyberk z Łużek, Chrzanowski Tadeusz, hr. Małachowska, Świeżawski Wacław z Warszawy, Florkowski Czesław z Komarowszczyzny, Pochitonow Mikołaj z Dublan, hr. Plater - Zyberk Jan z Horodźca, Bagoziunas John z Ameryki.

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

### NAUKA

— Kursy Języków Obcych dla dorosłych w lokalu Instytutu Nauk Handlowo - Gospod., ul. Mickiewicza 18, gmach B-ci Jabłkowskich, przyjmują w czasie od 17 — 20 godz. zgłoszenia na Kursy Języków angielskiego (Basic - English), francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego i korespondencji handlowej w obcych językach. Tel. 14-14. Żądajcie prospektu.

### RÓŻNE

— **Nowy sklep rybny** uruchomiła Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie przy ulicy Imbary 43 (vis a vis Ratusza, wejście również od ul. Klaczki nr. 3.

### TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". „Teresina" po cenach zniżonych. Dziś o g. 8,15 w. ukaże się barwna i wielce melodyjna op. O. Straussa „Teresina" z Karin, Owidzką, Wawrzkowiczem w rolach naczelnych. W roli cesarza Napoleona M. Tatrzański, w roli zaś ks. Borghese K. Wyrwicz Wichrowski. Nowe dekoracje i kostjumy stylowe z epoki napoleońskiej dopełniają artystycznej całości.

„Słodki kawaler". W sobotę wchodzi na repertuar nieznana w Wilnie operetka głośnego kompozytora Leo Falla „Słodki Kawaler". Utwór ten wprowadza na scenę reżyser M. Tatrzański. Udział bierze cały zespół artystyczny. Kierownictwo muzyczne objął świeżo pozyskany, wybitny dyrygent W. Szczepański.

„Madame Butterfly". Jedną z najpiękniejszych oper Pucciniego „Madame Butterfly" ujrzymy 5 i 6 października w wykonaniu czołowych sił zespołu opery warszawskiej.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Dzisiaj, we wtorek wieczorem (o godz. 8,15) powtórzenie doskonałej komedji Hicks'a i Dukesa **„Stare wino"** z pp.: Detkowską - Jasińską i Szczawińskim w rolach głównych, w dalszej premjerowej obsadzie zespołu. Dzisiejsze przedstawienie odegrane będzie dla gości i zawodników XI. Narodowych Zawodów Strzeleckich w Wilnie.

**Wszystkie bilety sprzedane.** Znakomita ta komedja ciesząca się z dnia na dzień coraz bardziej wzrastającem powodzeniem, wypełni dalsze dnie tygodnia.

**Miejski Teatr z Wilna** gra dziś, 29. 9. w Baranowiczach doskonałą komedję G. Forzana **„Dar poranka"** z Lilli Zielińską i Wacławem Ściborem w rolach głównych.

— **REWJOWY TEATR LITERACKO - ARTYSTYCZNY „NOWOŚCI".** Dziś, wtorek 29 września powtórzenie pięknej premjery poniedziałkowej, która dzięki wyjątkowym zaletom wyszukanego humoru, śpiewu i pięknym baletom — wstępnym bojem zdobyła poklask licznie zebranej publiczności. „Miłość i auto" — marzenie ludzi współczesnych, ukazane zostały jako trapująca wizja. Codziennie 2 seanse: o godz. 6.30 i 9,15.

**Pożegnalne dni gościnnych występów Karola Hanusza.** Jak się dowiadujemy, w bieżącym programie „Miłość i auto" kończy swe gościnne występy przemiły artysta teatru „Nowości" Karol Hanusz.

### CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — „Mały lord Fauntleroy".
CASINO — „Robin Hood".
PAN — „Jadzia".
ŚWIATOWID — „Kocham wszystkie kobiety".

—::—::—

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś o godz. 8 min. 15 po cenach zniżonych
„Teresina"

* * *

Zwłoki tragicznie zmarłego Jachimowicza zostały wydane rodzinie.

Stwierdzono, że otrzymał on ranę zadaną najprawdopodobniej fińskim nożem, głęboką na 3 cm. i szeroką 6 milimetrów. Że był to fiński nóż świadczy rozszerzenie rany w środku przy jednoczesnem zwężeniu boków.

### PĘKŁA RURA WODOCIĄGOWA.

**WILNO. Koło rynku Kalwaryjskiego pękła rura wodociągowa, wskutek czego woda podmyła jezdnię i wytrysła na powierzchnię. Uszkodzenie naprawiono.**

### ZŁODZIEJ ROWERÓW

**WILNO. W związku z kradzieżami rowerów w Wilnie ustalono, że dokonywał ich zawodowy złodziej Jan Stankiewicz, bez stałego miejsca zamieszkania. Skradł on rowery u następujących osób: 10 lipca rb. u Feliksa Raszkiewicza (Tyzenhauzowska 2), w dniu 20 lipca rb. u Karola Siniewicza (W. Pohulanka 35), w dniu 23 lipca rb. u Michała Werkowskiego (Pańska 5), w dniu 27 lipca rb. u Henryka Popławskiego, zam. w Porębach - Ręka ciszkach, w dniu 19 sierpnia u Augustyna Kowalewskiego (Saracyńska 10) i w dniu 20 sierpnia rb. u Wincentego Szabuckiego (Zakretowa 18). Skradzione rowery i części znaleziono.**

### MIĘDZY MAŁŻONKAMI.

**WILNO. Wiktorja Trypicka (Wileńska 53) powiadomiła policję, że mąż jej Michał, z którym nie żyje, grozi jej zabójstwem. Między Trypickimi istnieje zatarg na tle podziału majętności.**

### PIJANY DOROŻKARZ.

**WILNO. Przy zbiegu ulic Mickiewicza i Tatarskiej dorożka Winc. Danowskiego (Tuskulańska 13) zderzyła się z autobusem. Koń uległ pokaleczeniu, zaś w autobusie wybite zostały dwie szyby. Dorożkarz Danowski był pijany.**

### POBICIE.

**WILNO. Janina Dochudowiczowa (Bonifraterska 14) powiadomiła policję, że w czasie najścia na mieszkanie dokonanego przez męża jej siostry, została kilkakrotnie uderzona laską po głowie. Poszwankowaną skierowano do szpitala.**

### ZATRUCIE.

**WILNO. Na rynku Stefańskim zatruła się esencją 23-letnia Bronisława Robówna (bez stałego miejsca zamieszkania).**

—::—::—

### ZABIŁ 72-LETNIEGO STARCA

**MOŁODECZNO. W czasie sporu o paszę Jan Kozioł ze wsi Sielewce uderzył kołem po głowie 72-letniego Antoniego Kozła. Starzec zmarł następnego dnia. Zabójcę przekazano władzom sądowym.**

### SAMOBÓJSTWO UMYSŁOWO - CHOREGO

**MOŁODECZNO. Powiesił się 30-letni Trofim Kołyszko z Suchodolszczyzny, gm. kraśnieńskiej. Zdradzał on objawy choroby umysłowej.**

## „OBLICZ ZMIANĘ KURSU"...

W pokoju nauczycielskim rozmawiali podczas pauzy panowie profesorowie, — narzekali na swój marny los. Takie to jest dziś zajęcie panów profesorów: stałe narzekanie! No bo i jakże?

Mówił polonista:

— Niech tę nową pisownię gęś kopnie lewą nogą! Mam z nią kłopot okropny. Wypracowania uczniowskie ze słownikiem w ręku poprawić potrafię, sam piszę mało, więc też dam sobie radę, ale z tymi uczniami mam biedę. Urządzili sobie zabawę: jeden ma słownik ortograficzny i wybiera z niego najbardziej dzikie pod względem pisowni słówka , a drugi się wyrywa: — Panie psorze, a jak teraz się pisze?....

Nie odrazu połapałem, że to jest zasadzka. Kiedyś wyłazi taki łobuz: — A jak się teraz pisze: „gdzie niegdzie"? Myślę sobie: jeżeli podług dawnej pisowni pisało się jak dwa wyrazy, to teraz tem bardziej, mówię więc: osobno! Aż tu mi pod nos nowy słownik podsuwają: — A dlaczego tu napisane: „gdzieniegdzie"? Patrzę: rzeczywiście tak jest, — ale „gdzie indziej"!..

— Jakże kolega radzi sobie teraz? —zapytał przyrodnik.

— Dziś już mnie nikt nie nabierze! Gdy taki spryciarz wylezie z pytaniem, ja pytaniem odpowiem: — A słownik ortograficzny masz? Gdy powie, że ma, nawymyślam mu, że nie umie się nim posługiwać i zawraca mi głowę. Gdy powie, że nie, zbeształam go, że tak się zaniedbuje w nauce i lekceważy znaczenie ortografji!... Już się odczepili ode mnie łobuzy!....

— Ach — westchnął łacinista: — Pisownia to bujda, przecież uczniowie zdają sobie sprawę z tego, że obecnie nikt w Polsce pisać bez błędów nie umie, nie wezmą więc za złe nauczycielowi, że on się myli. Im chodzi tylko o zademonstrowanie niekonsekwencyj pisowni, a to w tym celu, żeby od nich nie wymagano poprawnego pisania. Gorzej bywa, kiedy człowiek skompromituje się przed szczeniakiem tak, że nic na swoje usprawiedliwienie wykombinować nie umie. Ze mną tak się stało. Mam syna w drugiej klasie gimnazjalnej. Przychodzi wczoraj do mnie, mówi: — „Tatusiu, ja tego zadania z algebry rozwiązać nie mogę". Ja na niego odrazu wsiadam: — „Ach, wstyd, ach, hańba!"... A gdy zobaczyłem zadanie, aż mi się gorąco zrobiło: nic nie rozumiem!... — „Zostaw, powiadam, ten podręcznik i wynoś się precz, a mnie nie przeszkadzaj, bo jestem zajęty, za godzinę przyjdziesz!"...

— No i co? — zapytano się z zaciekawieniem.

— No i nic! Nie dałem sobie rady! Musiałem wobec syna przyznać się do tego, że zadanie z zakresu drugiej klasy gimnazjalnej przekracza zdolności człowieka z wyższem wykształceniem!..

— Z kolegi niezbyt tęgi matematyk — roześmiał się historyk. Nie rozwiązać zadania z zakresu drugiej klasy, — to doprawdy sztuka!...

— A kolega potrafi?

— No chyba!..

— A więc posłuchajcie. Jest to zadanie Nr. 59 z podręcznika algebry S. Banacha i W. Stożka na drugą klasę. Brzmi najdokładniej tak:

„Ktoś miał 18 dolarów długu; przyrost majątku wskutek zmiany wynosi — 4,14 zł. Oblicz zmianę kursu".

— Czekajcie — stropił się historyk: Przyrost — minus cztery złote. Miał dług w dolarach. A po djabła ten idjota dług w dolarach zaciągał? I jaka zmiana kursu? Kiedy on te dolary pożyczył? Jaki wówczas był kurs? I na jaki procent pożyczył?

— Skądże ja wiem? — westchnął łacinista: — To tylko wiem, że syn rodzony z politowaniem spojrzał na mnie, lekcji matematyki nie odrobił, a w klasie wszystkim opowiadał, że jeżeli tatuś tego zadania zrobić nie może, to czegoż od nich, smarkatych, wymagać można!..

— Ta-ak.. — rzekł „niemiec": To zadanie zawiłe... Niechże nam kolega matematyk powie, jak się rozwiązuje takie zadanie.

Kolega matematyk jednak ręką machnął, coś chciał powiedzieć, ale rozległ się zbawienny dzwonek, wzywający nauczycieli do klas.

Może kto z uprzejmych czytelników dopomoże niezdarnym panom profesorom, którzy, jak widać, nie nadają się na dobrych uczniów klasy drugiej?....

n. z.

## NA FILMOWEJ TAŚMIE

### „ROBIN HOOD Z ELDORADO".

### „CASINO"

Nastrój i koloryt podobnego filmu znamy z dobrych obrazów, takich, jak „Viva Villa" lub „Senorita w masce". Odwrotna strona medalu amerykańskiej demokratycznej sprawiedliwości, najbardziej krwawe wyczyny różnych „przedstawicieli" Stanów Zjednoczonych na zabranych ziemiach.

Na tem tle oglądamy tragedję spokojnego meksykańskiego peona, który zraniony w swych najprymitywniejszych i niewzruszalnych uczuciach staje się mścicielem i postrachem amerykańskich najeźdźców. Tworzy coś w rodzaju meksykańskiego Zaporoża. Jest wodzem olbrzymiej bandy, która rządzi się własnemi prawami. Walka nie zna pardonu, choć na dnie duszy watażki drzemią piękne uczucia, zduszone przez prześladowców.

Wspaniałe zdjęcia koni i popisów brawurowej jazdy (t. zw. „amerykańskie' ustawienie objektywu), doskonale uchwycony nastrój, dobra gra i staranna reżyserja składa się na całość interesującą i żywą.

Warner Baxter w roli głównej umie pogodzić kontrasty odtwarzanej postaci i wydobyć z nich właściwy koloryt. Dwie jego partnerki Ann Loring i Marsgo są w typie i na miejscu.

Tempo nie słabnie ani przez chwilę, utrzymując napięcie do ostatnich scen.

Dodatki prócz PAT-a zawierają miłą rysunkówkę o dwóch pieskach, polujących na kurę.

Tad. C.

## PROKURATORZY WILEŃSCY
### na stanowiskach prezesów sądów

WILNO. — W kuluarach sądowych krążą pogłoski, że na wakujące stanowisko prezesa Sądu Apelacyjnego po p. W. Wyszyńskim mianowany zostanie prokurator tegoż sądu p. Przyłuski.

Stanowisko prezesa Sądu Okręgowego ma objąć prokurator St. Szaniawski. Z. A.

## Od Administracji

**W ciągu drugiej połowy września wyślemy naszym Sz. Sz. prenumeratorom, którzy zalegają w prenumeracie, rachunki na należności z tytułu abonamentu do 1 października.**

**W celu uniknięcia przerw w dostarczaniu pisma, uprzedzamy tych wszystkich pp. abonentów, którzy na nasze rachunki nie zareagują i do dn. 1 października należności za prenumeratę nie opłacą, że z dniem tym wysyłka pisma zostanie IM BEZWZGLĘDNIE wstrzymana.**

## Na scenach wileńskiej prowincji

Nie w Wilnie, ale na Wileńszczyźnie wielkiem powodzeniem cieszy się słoneczna włoska komedja „Dar Poranka", którą obwozi po naszej prowincji p. Wacław Ścibor z Lili Zielińską, Heleną Puchniewską, Utnikiem i Oleckim.

Aktorzy są zachwyceni społeczeństwem kresowem, które wszędzie przyjmuje ich bardzo serdecznie.

— A jak sceny, to jest — pardon — świątynie sztuki? — pytam pana Ścibora.

— W Baranowiczach np. urzędnicy mają bardzo przyzwoitą scenę w swym klubie. W Wilejce Powiatowej, dzięki staraniom Sejmiku wybudowano przed kilku laty obszerny lokal, a w nim dużą salę teatralną. Lida przyjęła nas w lokalu kina „Eden".

Władze miejscowe ustosunkowują się do nas wszędzie bardzo życzliwie. P. Wojewoda nowogródzki obiecał wyznaczyć teatrowi objazdowemu subwencję, a Naczelnik wydziału oświatowego w Nowogródku zabiega nawet o to, aby Nowogródek miał swój własny teatr.

Teatr objazdowy, w obecnej swej podróży, ma zamiar odwiedzić piętnaście miast. Ir. Saw.

—::—::—

## Notatki radjowe
### Koncert dawnej muzyki
### Transmisja z Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych

We wtorek 29. IX. o godz. 21.00 odbędzie się w sali Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych pierwszy koncert „Ormuzu", organizacji muzycznej znanej nietylko na terenie stolicy, lecz również w mniejszych i najmniejszych ośrodkach różnych dzielnic kraju. Organizacja ta, której zadaniem i celem jest krzewienie zamiłowania do muzyki w całym kraju, urządza koncerty we wszystkich dzielnicach Polski, powołując jako wykonawców najlepszych artystów.

Tegoroczny inauguracyjny koncert przyniesie muzykę wielkich mistrzów pierwszej połowy 18-go wieku, u nas naogół mało znanych. Dwóch mistrzów niemieckich Telemann i nieco wcześniejszy Erlebach, oraz dwóch włoskich D. Scarlatti i Pergolese będą przedstawicielami tej bachowskiej epoki. Wykonawcami będą: Orkiestra Kameralna pod dyrekcją Cz. Lewickiego i A. Szlemińska. Koncert fortepianowy D-Dur Haydna wykona znany pianista St. Szpinalski.

### „Książę Józef Poniatowski"
### Odczyt przez radjo

Do najbardziej popularnych bohaterskich postaci naszej historji należy postać Księcia Józefa Poniatowskiego. Pełen bohaterskiej brawury żołnierz i utalentowany wódz, a jednocześnie piękny bywalec dworów stworzony był na bohatera legendy, która powstała dokoła jego postaci. „Książę Józef Poniatowski" będzie tematem odczytu w cyklu poświęconym hetmanom i bojom polskim minionych stuleci; odczyt wygłosi dr. Bronisław Pawłowski w dn. 29 września o godz. 16.45.

—o—

## Żywy pocisk

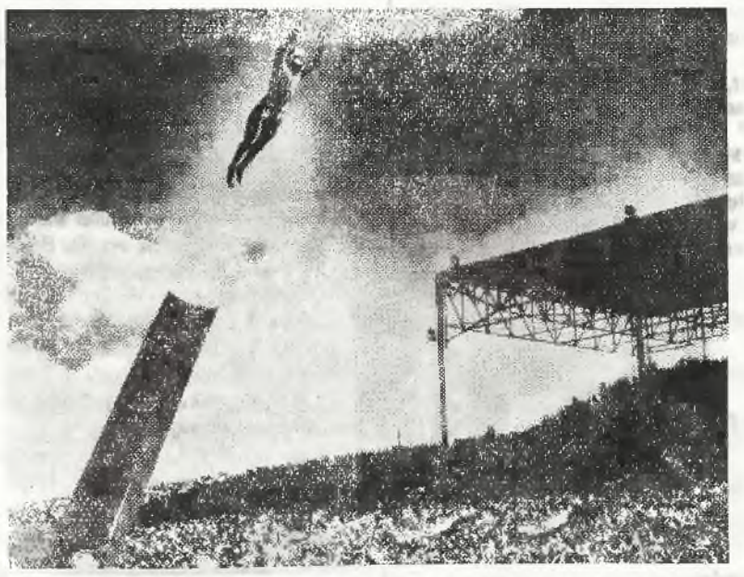

W mieście Minneapolis, amerykański artysta Zacchini produkuje się co wieczór w miejscowym cyrku w dość oryginalny sposób, a mianowicie pozwala się wystrzelić ze specjalnie skonstruowanej armaty ku entuzjazmowi licznej publiczności. Na zdjęciu naszem widzimy właśnie artystę amerykańskiego, spadającego w kształcie pocisku armatniego na widownię.

# W terenie i na torach

## Zawody strzeleckie o mistrzostwo Polski w Wilnie

Zdjęcie przedstawia moment po złożeniu wieńca przez delegatów oddziałów strzeleckich z całego kraju na płycie Mauzoleum ku czci Marszałka Piłsudskiego na Rossie. Na zdjęciu widoczni: wojewoda wileński płk. Bociański, dowódca OK. 3 gen. Kleeberg, oraz gen. Skwarczyński.

## „Ruch" w dalszym ciągu
### na czele Ligi

Mecze niedzielne nie zmieniły czołowego i ostatniego miejsca w tabeli. Na pierwszem miejscu znajduje się wciąż Ruch a na ostatniem Legja, której spadek do klasy A nie ulega już wątpliwości. Duże przesunięcia natomiast nastąpiły na innych pozycjach. W pierwszym rzędzie Warszawianka powoli dochodzi czoła tabeli. Po niedzielnem zwycięstwie nad Wisłą, wysunęła się aż na trzecie miejsce. Na drugiej pozycji utrzymała się Garbarnia, która ma zaledwie o 1 punkt mniej od Ruchu.

| | gier | pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|
| Ruch | 14 | 20:8 | 37:26 |
| Garbarnia | 14 | 19:9 | 27:16 |
| Warszawianka | 14 | 17:11 | 24:19 |
| Wisła | 14 | 16:12 | 18:17 |
| Pogoń | 14 | 15:13 | 28:23 |
| Ł.K.S. | 14 | 13:15 | 29:27 |
| Warta | 14 | 13:15 | 32:37 |
| Śląsk | 14 | 11:17 | 21:27 |
| Dąb | 14 | 10:18 | 22:36 |
| Legja | 14 | 6:22 | 18:33 |

## O wejście do Ligi prowadzi A.K.S.

Tabela grupy finałowej o wejście do Ligi przedstawia się obecnie następująco:

| | gier | pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|
| AKS — Chorzów | 2 | 3:1 | 4:1 |
| Cracovia | 2 | 2:2 | 1:1 |
| Brygada | 2 | 2:2 | 2:3 |
| Smigły | 2 | 1:3 | 0:2 |

## „Legja" spada do kl. A

Na Stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie odbył się mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Pogonią a Legją. Dla Legji mecz ten miał specjalne znaczenie, gdyż przegrana musiałaby zadecydować o spadku Legji do klasy A Z tego względu zawody miały przebieg dramatyczny. Początkowo zanosi się na wysokie zwycięstwo Legji, która zdobywa przez Wypijewskiego prowadzenie, a podwyższa przez Martynę wynik 2:0 na swoją korzyść. Pogoń stopniowo przejmuje inicjatywę i Matjas zodbywa pierwszy punkt dla Pogoni a Borowski wyrównuje. Ta druga bramka, uznana przez sędziego nie była zdobyta w sposób prawidłowy.

W drugiej połowie Pogoń panuje już zupełnie nad sytuacją i przez Niechciola i Luchtera uzyskuje dalsze dwa punkty, tak że mecz kańczy się zwycięstwem Pogoni 4:2 (2:2).

Widzów zebrało się około 3.000.

## „Wisła" przegrywa z „Warszawianką"
### w Krakowie

KRAKÓW. Pat. Mecz ligowy pomiędzy Wisłą i Warszawianką zakończył się sensacyjną i niespodziewaną klęską Wisły w stosunku 3:0 (1:0).

Warszawianka odniosła zasłużone zwycięstwo. Zawodnicy jej pokazali grę szybką i skuteczną, orjentację w akcjach podbramkowych, dobrą kondycję i start do piłki.

Na tle gry Warszawianki gospodarze wykazali duży spadek formy, zwłaszcza w linji ataku, którego akcje zawsze rwały się przed bramką lub padały łupem obrony Warszawianki.

## Wittman bije Tłoczyńskiego
### i zdobywa mistrzostwo Łodzi

ŁÓDŹ. Pat. W niedzielę zakończył się w Łodzi międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo miasta.

W finale Wittman pokonał Tłoczyńskiego 7:5, 2:6, 6:4, zdobywając po raz drugi mistrzostwo Łodzi i puhar przechodni.

W grze pojedyńczej pań mistrzynią została Jadwiga Jędrzejowska, bijąc w finale Niemkę Kaeppel 6:4, 4:6,6:0

## Tragiczne skutki niepoważnego żartu

**Przed sądem okręgowym w Białogrodzie toczył się proces znanego jugosłowiańskiego bramkarza Glazera o zabójstwo. Mianowicie na zawodach piłkarskich Glazer dla żartu trącił jednego z piłkarzy jugosłowiańskich, który stał na brzegu rzeki Sawy, wrzucając do wody. Młody piłkarz, który jak się okazało nie umiał pływać utonął, mimo natychmiastowej akcji ratunkowej. Glazer został aresztowany i obecnie skazano go na 2 lata więzienia za nieumyślne zabójstwo.**

### UŁASKAWIENIE WILIMOWSKIEGO

Zarząd Ligi Polskiego Zw. Piłki Nożnej postanowił anulować Wilimowskiemu Ernestowi z K. S. Ruch karę 2 miesięcznej dyskwalifikacji, nałożonej komunikatem W. G. i D. Ligi PZPN nr. 6 z dnia 14 maja 1936 r. pkt. 3, ze względu na brak materjałów, ustalających faktyczny stan sprawy.

### WYŚCIG KOLARSKI O MISTRZOSTWO LWOWA.

**LWÓW, PAT. We Lwowie rozegrany został w niedzielę wyścig kolarski o mistrzostwo miasta. Startowało 10 zawodników. Trasa wyścigu wynosiła 100 klm. Tytuł mistrza zdobył Żelazo (Czarni), mając czas 3:49:00, 2) Rachwał (Polonja — Przemyśl), 3) Czczotka (Pogoń).**

### RUCH GROMI ŚLĄSK 5:2.

KATOWICE. W Wielkich Hajdukach wobec 8.000 widzów Ruch pokonał w meczu rewanżowym Śląsk zdecydowanie 5:2 (4:1). Ruch wykazał doskonałą formę niedopuszczając swego przeciwnika do głosu. W drugiej połowie mistrz Polski, mając zwycięstwo zapewnione nie wysilał się zbytnio na podniesienie wyniku.

—::—::—

### GARBARNIA POKONAŁA DĄB 2:0.

KATOWICE. W meczu o mistrzostwo ligi w Katowicach Garbarnia pokonała Dąb 2:0 (0:0). Mecz był nieciekawy i stał na niskim poziomie. Na ogół Dąb nie ustępował swemu przeciwnikowi, ślązacy jednak nie umieli się zdobyć na skuteczny strzał. Nawet rzut karny nie został przez nich wyzyskany.

—::—::—

### BEZBRAMKOWY MECZ ŁKS — WARTA

**ŁÓDŹ. Mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy ŁKS a Wartą rozegrany na stadjonie ŁKS zakończył się wnikiem bezbramkowym. Mecz stał na niskim poziomie. Warta była zespołem lepszym i zasłużyła na wygraną. ŁKS wystąpił z Sędziwym w ataku, Osieckim w pomocy i Welnicem. Wszyscy trzej zawodnicy zawiedli. Sędziował p. Wacław Kuchar ze Lwowa. Widzów około 3.000.**

—::—::—

### WISŁA PRZEGRYWA Z WARSZAWIANKĄ W KRAKOWIE

**KRAKÓW. Mecz ligowy pomiędzy Wisłą i Warszawianką zakończył się sensacyjną i niespodziewaną klęską Wisły w stosunku 3:0 (1:0).**

### DRUŻYNA WYGRAŁA BO SĘDZIA SIĘ OMYLIŁ

ŁÓDŹ. W rozgrywkach o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego, Widzew pokonał ŁKS I B 2:1. Do przerwy prowadził ŁKS 1:0. Mecz ten będzie jednak unieważniony, gdyż sędzia przez omyłkę przedłużył grę o 6 minut. w którym to czasie padły właśnie dwie bramki dla Widzewa. Sędzia Winiarski po sprawdzeniu czasu istotnie stwierdził, że omylił się o 6 minut

—::—::—

### MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE SZWECJI

MALMOE. — Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Malmoe uzyskano następujące ciekawsze wyniki:

100 mrt. wygrał Szwed Stransdberg, osiągając wspaniały wynik 10,3 (rekord światowy wyrównany i rekord Szwecji pobity).

400 mtr. Tamisto (Finlandja) 48,8

800 mtr. Ny (Szwecja) 1:54

3000 mtr. Schaumburg (Niemcy 8:32.

Oszczep Reind (Finalndja) 69,87

Dysk — Anderson (Szwecja) 49,83

Tyczka — Lindblad (Szwecja) 3,90

Sztafeta 4x200 mtr. reprezentacja Malmoe 1:28,2.

—::—::—

### IRLANDJA BIJE ANGLJĘ 3:2

**BELFAST. Pat. Doroczny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Anglji i Irlandji zakończył się zwycięstwem Irlandji w stosunku 3:2 (3:2).**

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych znanego
środka od odcisków
Prow. A. PAKA

W wyścigu powietrznym z Portsmouth do Johannesburga, który rozpocznie się we wtorek, dwaj lotnicy angielscy Findley i Waller wezmą udział pod numerem startowym 13.

# Debaty

**W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.**

## „GAZETA POLSKA"

### CZY SEZAM SIĘ OTWORZYŁ?

Choroba franka podobna jest do żółtej febry. Jest to „złota febra". Co pewien czas gwałtowne ataki gorączki — potem równie gwałtowny jej spadek. Stopa dyskontowa Banku Francji w ciągu lat ostatnich podskakiwała i opadała, jak rtęć w termometrze, trzymanym pod pachą przez ciężko chorego. W ciągu ostatnich lat 4-ch stopa dyskontowa Banku Francji wahała się od 1½ do 6. Podobnych skoków nie obserwowaliśmy chyba nigdzie indziej.

Obecnie „złota febra" zbliża się wyraźnie ku przesileniu. Laval wszczął był kurację organiczną, która mogła stopniowo uzdrowić gospodarkę francuską bez uciekania się do operacji. Musiał jej jednak dość szybko zaniechać. Z jakich przyczyn? Z tych samych co wszędzie indziej: łatwiej jest, jak się okazuje, poświęcić interes ogólny bardzo wyraźnie we Francji związany z walutą, aniżeli obrażać interesiki cząstkowe p. p. urzędników, kartelowców, winiarzy, oraz przedstawicieli cząstkowych interesów w parlamencie.

Dlaczego zagadnienie waluty nazywamy we Francji zagadnieniem ogólnym? Przecież Prezydent Roosevelt obniżając dolara, twierdził, że działa ku dobru swego kraju i świata i istotnie obniżka dolara była jednym z najbardziej dobroczynnych momentów światowego „równania w dół". Waluta też nie może być fetyszem. A obecny parytet franka nie dlatego jest ogólnym francuskim interesem, że we Francji jest wielu rentierów. To tylko politycznie utrudnia dewaluację. Natomiast nie sądzimy, aby kapitalizacja wewnętrzna we Francji doznała uszczerbku na skutek dewaluacji. Tego kraju nie trzeba przyuczać do kapitalizacji pieniężnej, tak jak właśnie trzeba do niej przyuczać Polskę. Francja nie tylko to umie kapitalizować, ale zamieniła umiejętność tę w nałóg. Tedy z punktu widzenia ogólnego interesu francuskiego jest dziś obojętne, czy rentier francuski straci czy też nie.. Ale porzucenie obecnego parytetu przez Francję przynosi jej inny dotkliwy uszczerbek, godzący istotnie w ogólne interesy gospodarcze tego kraju.

Są kraje o tyle szczęśliwsze, że nie walczą już, jak Polska o rozporządzanie własną kapitalizacją wewnętrzną, lecz konkurują o możność dysponowania cudzymi kapitałami. Bo jeśli w Londynie trzymają dziś kapitały Polacy i Amerykanie, Turcy i Chilijczycy, Indusi i Francuzi (trzymają dla tego, że mają do angielskiego bankiera zaufanie) to Londyn rozporządza aktywnie tymi złożonymi u siebie kapitałami, to Londyn rozstrzyga o ich użyciu. Położenie „krajów - bankierów" jest położeniem uprzywilejowanym — albowiem ciągną one nie tylko zyski lecz, co stokroć ważniejsze i wpływy gospodarcze oraz polityczne ze środków oddawanych im w zarząd przez inne kraje i kontynenty.

Walka o parytet franka była i jest w istocie walką o stanowisko Francji jako kraju-bankiera. Wojna szarpnęła poważnie stanowiskiem bankierskim, jakie Francja przed wojną w znacznym stopnia posiadała. Niezachwiany po wojnie parytet franka szwajcarskiego, guldena holenderskiego, walut skandynawskich, dolara U. S. A. i przywrócony po wojnie w r. 1925 przedwojenny parytet funta sterlinga uczyniły z tych państw kraje-banki. Tak np. nasza pożyczka stabilizacyjna opiewa na dolary, guldeny hol., franki szwajcarskie.

W momencie wybuchu kryzysu sytuacja finansowa Francji była wyjątkowo mocna. Poincaré swoją deflacyjną polityką stworzył poważne rezerwy. — Stworzył także ostrożność, która zapobiegła wielu błyskotliwym głupstwom, popełnianym gdzieindziej w czasie konjunktury. Z chwilą więc gdy funt sterling pękł wskutek zbyt wysokiego poziomu cen angielskich, Francja mogła podjąć i podjęła walkę o prymat bankierski. Załamanie dolara wzmocniło jeszcze te możliwości. Gdyby waluta francuska wytrzymała aż do końca kryzysu — wówczas zapewne Paryż stałby się na długo wielką, renomowaną zbiornicą kapitałów światowych i wielkim dysponentem finansowym.

Stąd szedł nacisk angielski na franka, stąd angielska teza, że wszystkie waluty winny ulec deprecjacji. Gdyż wówczas Londyn okazuje się nie gorszym „bankierem" niźli bank „Paryż", bank „Amsterdam", czy bank „Bazylea". Stąd niechętne stanowisko Anglii wobec bloku złotego. Londyn ma bowiem już dziś, pomimo dewalucji, olbrzymie szanse odzyskania stanowiska przedwojennego, w którym właśnie Londyn był największym i decydującym centrum dyspozycji kapitałowej na świecie.

Mądra polityka finansowa Anglii po dewaluacji, polegająca na utrzymaniu równowagi budżetu, poziomu cen, skurczeniu operacji Skarbu na rynku pieniężnym, spadku stopy procentowej, funduszu wyrównawczym — wszystko to stworzyło już dziś z waluty angielskiej — walutę, cieszącą się największym na świecie zaufaniem, z Londynu zaś, główny ośrodek lokaty kapitałów. Przecież i dziś Bank Francji ma więcej złota, niż Bank of England; w podziemiach Banku Francuskiego leży jeszcze dziś 2.155 miljonów dolarów złotych, w podziemiach Banku Angielskiego tylko 973 miljony dolarów złotych (nie licząc funduszu wyrównawczego, o nieznacznej wysokości). A jednak ludzie uciekają już od franka do funta.

Dewaluacja franka usunie dla Anglii po dolarze, wielkiego konkurenta-bankiera. Dewaluacja franka potwierdzi angielską tezę, że jeśli funt się dewaluuje to i na całym świeci musi nastąpić dewaluacja. Że nie ma, bo być nie może lepszego ponad Anglię kraju-bankiera.

Ostatni atak „złotej febry" przez jaki przechodzi Francja zdaje się potwierdzać słuszność tezy angielskiej. Francja staje znowu przed nieuniknioną alternatywą. Nikt zaś we Francji nie chce dokonać wyboru: „Róża czy fiołek"? pyta wodzirej podprowadzając tancerzowi dwie urocze dziewczyny. „Dewaluacja czy deflacja"? — pyta życie, podprowadzając francuskim mężom stanu dwie bynajmniej nie „urodziwe" ewentualności. Kolejni premierzy (z wyjątkiem p. Lavala, który chciał wybrać ale mu nie dano), z premierem in spe, panem Blumem włącznie, odwracają się ze wstrętem od obu dziewoi. Dziś jednak sytuacja jest już tak daleko posunięta, że jeśli p. Blum nie wybierze jednej z dwu ofiarowanych mu ślicznotek, to ruchliwsza z nich sama rzuci mu się na szyję. Ona go wybierze.

Pisaliśmy na ten sam temat przed rokiem na tym miejscu poniższe słowa które nietylko nie straciły, lecz nabrały aktualności.

„Skądże ten nagły dramat? Stąd właśnie, że próbowano go uniknąć.

Polityka gospodarcza Francji polegała w ciągu lat pięciu na „łataniu dziur" i wymigiwaniu się zarówno dewaluacji jak i od deflacji. Wyglądało to tak:

Ceny światowe na produkty nie skartelizowane spadły. Jakaż na to rada? Ano — utrzymać je na dawnym wysokim poziomie. A więc: monopol zbożowy, monopol winny, wysokie ceny na zboża, wysokie ceny na wina. Rezultat — obciążenie budżetu. Obciążenie budżetu bezpośrednie — na pokrycie strat owych interwencji. Obciążenie budżetu pośrednie — jako skutek względnie wysokich kosztów utrzymania, a co za tym idzie — wysokich płac funkcjonariuszy państwowych i płac wogóle...

Obciążenie w budżecie? Dziura w budżecie? Jaka na to rada? Bardzo prosta. Pożyczki wewnętrzne. Ale pożyczki wewnętrzne — to zwyżka kosztów produkcji, podczas gdy ceny światowe są niskie. Jest to więc zahamowanie eksportu, zahamowanie inwestycji prywatnych, wzrost bezrobocia...

Wzrost bezrobocia? Jaka na to rada? Prosta. Roboty publiczne. Roboty publiczne, czyli obciążenie budżetu. Ale obciążenie budżetu, to dziura w budżecie. Jaka na to rada?

Wiecie już: chodziła czapla po zielonej desce...

Powyższe skrócone i skrystalizowane ujęcie — nie odbiega jednak bardzo od rzeczywistości. W istocie każdy kraj, który chce utrzymać swoją równowagę wewnętrzną na wysokim poziomie cen, (a zarazem nie jest w stanie zerwać całkowicie kontaktów ze światem) — musi do tak utrzymywanej równowagi dopłacać w ten sposób podpiłowywać gałąź, na której próbuje siedzieć. To samo było we Włoszech, to samo w Belgii, to samo jest (lub będzie — zważywszy, iż technicznie frank jest b. mocny) we Francji, to samo będzie w Szwajcarii i Niemczech. Korektywa podziału dochodu społecznego na korzyść pokrzywdzonych przez nieunikniony spadek cen: dłużnika, rolnika, bezrobotnego i nieskartelizowanego wytwórcy — jest nie zbędna. Ale aby korektywa ta miała szanse trwałości musi być dokonywana przez równanie cen w dół, nie zaś przez równanie w górę.

Zdawać się mogło, że państwa tak kolosalnie bogate, jak Anglia czy Francja, lub tak wspaniale zorganizowane jak Niemcy — unikną wyboru: dewaluacja czy deflacja, doczekają wreszcie zwyżkowego ruchu cen. A jednak nie doczekają.

Nie doczekają. Pomimo iż dzisiejszy poziom cen jest napewno poniżej objektywnie normalnego poziomu. Pomimo, iż istnieje już wiele czynników zdolnych do pchnięcia cen w górę.

Nie doczekają dlatego, że: aby gospodarstwo światowe ruszyło wreszcie z miejsca — prości ludzie muszą nabrać przekonania, że nikt nie będzie ich zbawiał, że nie będzie cudów. Bo cudy gospodarcze można robić tylko przy pomocy G. P. U. A i wtedy nie zupełnie się udają.

Każda więc próba wymigania się od alternatywy: dewaluacja czy deflacja sztywnych elementów gospodarki — jest próbą cudu. Poprawa trzymana pod rękę przez zdrowy rozsądek — czeka cierpliwie w ukryciu — aż się próby cudów skończą".

Zdaje się, że cuda we Francji zbliżają się właśnie do końca. I koniec ten, jeśli nastąpi — może się okazać korzystny dla całego świata. Gdyż świat w tej chwili ma w sobie ukryty potężny ładunek „prosperity". Nieufność do magii wpędziła pod ziemię, do pończoch, do sienników olbrzymie ilości złota. W samej Anglii, wedle wiarogodnych informacji, leży w tej chwili stezauryzowanego złota (głównie cudzoziemskiego) na sumę około 300 miljonów funtów! Od kilku lat cała światowa produkcja złota wsiąkła w podziemia tezauryzacji, zapasy zaś złota w bankach emisyjnych wędrują tylko z jednego kraju do drugiego, lecz nie rosną. Proszę sobie wyobrazić ożywienie, jakie wywołałoby pojawienie tej nie „dodatkowej", lecz realnie istniejącej a tylko wycofanej przez nieufność z obrotu siły nabywczej! Wszystkie próby wydobycia tego stezauryzowanego złota przez przymus — nie tylko zawodzą, lecz co gorzej — wpędzają je jeszcze głębiej, już dosłownie pod ziemię. W kopalniach złota wydobywa się z ziemi poto, aby gdzieś daleko w innym kraju ktoś je znów w ziemię ...zakopał.

Otóż dewaluacja franka, o ile zostałaby przeprowadzona w sposób rozumny, „po angielsku", bez eksperymentów inflacyjnych — mogłaby być sygnałem do ponownej stabilizacji walutowej na świecie. Anglicy, z powodów wyłuszczonych obszernie powyżej — nie chcieli, i słusznie ze swego punktu widzenia, zaczynać rozmów o stabilizacji — dopóki frank trwa na parytecie. Ale — gdy konkurent przestanie być konkurentem — wówczas — kto wie? — może uznają, że czas już wymówić to prawdziwe, nie przenośne „Sezamie, otwórz się", jakim byłaby światowa stabilizacja walut, przywrócenie swobody obrotów kapitałów i idąca za tym liberalizacja obrotów towarowych. Bo Sezam, tkwiący w milionach skrytek nieufnego świata — nie chce się roztworzyć, póki nie uwierzy, że będzie miał swobodę rozporządzania tym co posiada.

—::—::—

ŻYCIE GOSPODARCZE

## Niektóre rolnicze ustawy oddłużeniowe przestają działać

Niektóre ustawy oddłużeniowe wydane dla rolnictwa posiadają terminy prekluzyjne, do których działają. Jeżeli więc w terminie tym nie będą wykorzystane, zainteresowani stracą bezwzględnie prawo do ulg jakie ustawy te zawierają.

Między innemi z dniem 31 października 1936 r. upływa ostateczny termin, do którego rolnicy zadłużeni w bankach i kasach spółdzielczych czy komunalnych mogą zawierać z instytucjami wierzycielskiemi układy konwersyjne na Bank Akceptacyjny. Mocą takich układów zadłużenie rolnika jest rozterminowywane na raty, obniża się jego oprocentowanie i na jakiś czas rolnik jest zwolniony od płacenia kapitałowych rat od długu, a płaci jedynie obniżone odsetki (korzysta z t. zw. karencji).

Niezawarcie układu konwersyjnego w terminie prekluzyjnym (t. j. do dn. 31 października 1936 r.) nietylko spowoduje utratę ulg płynących z konwersji (karencja kapitałowa, obniżenie oprocentowania i rozterminowanie długu na raty) lecz naraża jednocześnie dłużników na wdrożenie przez instytucje wierzycielskie kosztownej egzekucji, przed którą nie będą już rolnika chroniły ustawy oddłużeniowe.

Należy jednak wskazać, że o ile do układu konwersyjnego nie może dojść z winy instytucji wierzycielskiej, np. w skutek opornego stanowiska instytucji, wyrażającego się w uzależnianiu zawarcia układu od spełnienia warunków nie przewidzianych obowiązującemi przepisami—zainteresowani dłużnicy powinni bez zwłoki wnosić skargi do Komitetu Konwersyjnego przy Banku Akceptacyjnym S. A. (Warszawa, Nowogródzka 50), w których należy prosić o uznanie winy instytucji w niedojściu do skutku układu. Jeżeli Komitet Konwersyjny skargę taką uwzględni, — dłużnik zachowuje prawo do ulg dla swego zadłużenia. W razie zaś odrzucenia skargi dłużnik ulgi traci.

Przy tej okazji należy przypomnieć, że akcją oddłużeniową objęte zostały ostatnio również spółdzielnie rolniczo-handlowe. Mianowicie w drodze t. zw. postępowania układowego zadłużona spółdzielnia może osiągnąć obniżenie oprocentowania, rozterminowanie swoich długów na raty, a nawet ich obniżenie. W tym celu zainteresowana spółdzielnia musi wystąpić do właściwego Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego z wnioskiem o otwarcie postępowania układowego. Odpowiednia ustawa przewiduje, że z wnioskiem takim może wystąpić do urzędu rozjemczego nietylko sama spółdzielnia rolniczo - handlowa ale i osoba z nią współzobowiązana (np. żyrant), przytem ta ostatnia może w postępowaniu układowym uzyskać częściowe lub całkowite zwolnienie siebie od współodpowiedzialności materjalnej.

Z uwagi na to, że częste są wypadki, kiedy bardziej uspołecznieni rolnicy, dzięki swojej pracy we władzach spółdzielni rolniczo - handlowych, względnie większemu udziałowi, stali się współzobowiązanymi ze spółdzielnią, przypominamy, że na zgłaszanie wniosków do urzędów rozjemczych o wszczęcie postępowania układowego w stosunku do spółdzielni rolniczo - handlowych jest również przewidziany prekluzyjny termin upływający w roku bieżącym, mianowicie jest nim dzień 31 grudnia 1936 r.

Zamieszczając na tem miejscu parę powyższych uwag po szczegółowe informacje odsyłamy zainteresowanych do Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych w Wilnie (ul. Ostrohramska 19) oraz jego powiatowych delegatów urzędujących w każdem mieście powiatowem przy wydziale pow. (sejmiku).

## Podwyższenie kredyt. dla handlu zbożem

Bank Gospodarstwa Krajowego podwyższył do 4 miljonów zł. ogólną sumę kredytów dla handlu zbożem, prowadzonego przez spółdzielnie rolniczo — handlowe i ich centrale. Ponadto przewidziane są również kredyty dla handlu prywatnego i młynów handlowych w wysokości 3 miljonów zł. Oprocentowanie tych kredytów nie będzie przekraczało 4% rocznie, przyczem różnica między tą stawką a rzeczywistym kosztem kredytu pokryta zostanie przez skarb państwa.

—::—::—

## ZBOŻE DLA WOJSKA bezpośrednio od rolników

Akcja bezpośrednich dostaw zboża dla wojska na terenie woj. kieleckiego poczyniła w r. b. dość znaczne postępy. Władze wojskowe założyły w Kielcach punkt skupu zboża dla odbioru żyta i owsa w każdy wtorek i piątek, w ciągu najbliższych kilku miesięcy. Pozwoli to rolnikom z terenu pow. kieleckiego oraz niektórych powiatów okolicznych dostarczać zboże furmankami do magazynów wojskowych w Kielcach, tymbardziej, iż przyjmowane będą każde ilości.

Rolnicy z dalszych okolic przystąpili do organizacji dostaw wagonowych za pośrednictwem spółdzielni oraz kółek rolniczych.

Celem należytego zorganizowania tej akcji odbyło się w ostatnich dniach szereg zebrań na terenie poszczególnych okręgowych towarzystw, organizacyj i kółek rolniczych, z udziałem delegata intendentury wojskowej oraz patronatu całej akcji zbytu.

## Ważność ubezpieczenia mimo niedoręczania polisy

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie w sprawie zasadniczego znaczenia. W swoim czasie w dużej katastrofie autobusowej pod Sadowną, w której zginęło kilkanaście osób, poniósł śmierć mieszkaniec Łomży Szenkopf, który na pewien czas przedtem ubezpieczył się w Tow. asekuracyjnym na 5,000 zł. Kiedy towarzystwo nadesłało polisę, Szenkopf już nie żył i poczta odesłała polisę, a towarzystwo uchyliło się od wypłaty premji, twierdząc, że umowa dochodzi do skutku dopiero po wręczeniu polisy ubezpieczonemu. Sądy pierwszych II instancyj nie podzieliły tego stanowiska. Wreszcie sprawa znalazła się przed Sądem Najwyższym, który zatwierdził wyrok sądu apelacyjnego i po dwu latach procesowania się rodzina zmarłego odzyskała wreszcie całkowitą premię.

—::—::—

JADWIGA KIEWNARSKA

6)

## DROGA HELENY

Spotkanie to dla niego było niespodzianką, bo nie widział Heleny przy śniadaniu, a stryjenka przebąknęła coś o tem, że Lagardowa zamierza spędzić cały dzień przy czującej się niedobrze Ani.

— Kuzynka pozwoli sobie towarzyszyć?

— Ależ proszę. Będzie mi bardzo miło.

Drażniła go ta bezosobowa, konwencjonalna uprzejmość.

— Może jednak przeszkadzam?

— Czy mam kuzyna uniżenie błagać, aby mnie nie pozbawiał swego cennego towarzystwa?

— Owszem, proszę mnie błagać długo i z uczuciem, a może dam się wreszcie uprosić.

Roześmieli się oboje. Olgierd skonstatował, że przy bliższem poznaniu Helena jest naturalna i sympatyczna. Wyglądała bardzo młodo,niemal dziewczęco w sukience z białej piki, spiętej czarnym lakierowanym paskiem. Jej śniada twarz wydawała się po dziewczęcemu drobna, pod szerokiem rondem pikowego kapelusza. Dobrze widoczna siatka zmarszczek pod oczami i wyraźnie rysujące się kreski koło ust, jakoś wcale jej nie postarzały. Odsłonięte ramiona i nogi w białych skarpetkach były opalone na bronz równy i ciepły w tonie.

— Ślicznie kuzyneczka się opala. Czy to u nas na wsi?

— Gdzie tam! Tu widok kąpielowego trykotu budzi powszechne zgorszenie. Żeby nie robić ciotce przykrości chodzę do jeziora konspiracyjnie, od strony lasu, gdzie brzeg tak jest zarośnięty sitowiem, że nie ma obawy, aby ktoś się skusił na kąpiel. Przed pokaleczeniem stóp chronią mnie pantofle na grubych gumowych podeszwach.

— Stryjenka jest nieprawdopodobnie zacofana. Więc to jeszcze zagraniczna opalenizna i taka trwała.

— Przywykłam opalać się z roku na rok. Mam wrażenie, że jeszcze noszę na skórze ślady zimy spędzonej w Kairze, no i mego ostatniego pobytu w St. Tropez. Do końca niemal uprawiałam tam zwykłą kurację słoneczną, bo Jean zdawał się czuć nie gorzej, a raczej jednakowo źle jak zwykle. **To** spadło tak nagle, choć właściwie należało się **tego** ciągle spodziewać.

Znowu zaciężyło między nimi przykre milczenie, jak zwykle gdy się wspomni niebacznie o czyjemś nieszczęściu. Olgierd zechciał skierować rozmowę na tematy bezpieczniejsze.

— Wyobrażam sobie jak tu musi kuzynce być ciasno i nieswojo, po tym szerokim świecie. I jacy parafjalnie zacofani wydajemy się zapewne wszyscy?

— Właściwie to najbardziej daje mi się we znaki tutejszy brak najelementarniejszego komfortu. Dla tych rzeczy nie mają ludzie w Polsce, a zwłaszcza na Kresach, żadnego zrozumienia. Brak łazienek i... wogóle... — zarumieniła się bardzo ładnie.

— Tak, to **wogóle** jest w naszych stronach tradycyjnie rozpaczliwe, mimo mężnych wysiłków ministra Sławoja — potwierdził ubawiony.

— Ale ludzie dobrzy, serdeczni. Umieją współczuć, szczerze cieszyć się cudzą radością, płakać nad niedolą. Przyjechałam cała jakby pokłóta szpileczkami merkantylizmu, złośliwostek. I doznałam wrażenia, że powoli wygoję się w tym balsamie poczciwości, jakim się oddycha w Dowmunciszkach. Ciotka bywa czasem szorstka, ale wuj Hipolit jest naprawdę kochany.

— Powinna kuzynka tu zostać jaknajdłużej.

— No nie. To przecież niemożliwe. Na chleb łaskawy nie jestem jeszcze dość stara. Nie posiadam zresztą żadnych kwalifikacji na rezydentkę: nie lubię niańczyć dzieci, nie robię ręcznych koronek i nie umiem smażyć konfitur. Już w połowie sierpnia jadę „za francuskę" do niejakich Korkuciewiczów

— Oj to straszni dorobkiewicze. Nie będzie się kuzyneczka czuła u nich dobrze.

— Nie sądzę, żebym się mogła czuć specjalnie dobrze na jakiejkolwiek posadzie. Nie tak to łatwo w moim wieku debiutować w niepraktykowanym dotąd fachu. Trudno: trzeba umieć płacić swoje życiowe przegrane et faire meauvais jou bonne mine.

Pionowa zmarszczka między brwiami pogłębiła się, ale tylko na chwilę.

— O konik polny! — Krzyknęła radośnie Helena. — Zielony! A jaki ogromny. I sam usiadł mi na ręku.

— Ostrożnie! On **się gryzie.**

— Jeżeli **siebie** gryzie, to cóż **mnie** to może obchodzić?

— No naturalnie, wiedziałem, że pani się będzie śmiać z naszej zaściankowej mowy. Cóż my ludzie prości, tutejsi.

— Ależ ja wcale nie **z pana** się śmieję. Śmieję się **do pana.** To tak miło słyszeć melodję swego dzieciństwa, młodości. Tyle smutnych lat spędziłam na obczyźnie.

— Za to poznała kuzynka ten daleki wielki świat, do którego się tak rwało serce i dusza.

— Daleki, wielki świat.... daleki, wielki i wrogi. Wie pan, kuzynie Olgierdzie? — Usiądźmy tu; to wgłębienie w rowie jest jak fotel. Zmachałam się, strasznie duszne dziś powietrze.

— Od trzech dni zbiera się na burzę i jakoś nie może się zebrać. Całe lato takie suche. Zmarnowany urodzaj.

— Za to nie będzie tak zwanej „klęski urodzaju", bo i takie jak słyszałam, kraj ten nawiedzają plagi — zażartowała Lagardowa.

— Tu na Kresach nigdy nam nic podobnego nie grozi — spochmurniał Olgierd.

Siedzieli na wysokiej krawędzi rowu, pod szumiącą ścianą zboża. Mizerne było żyto, rzadkie, pełne białawych, wyblakłych od upału bławatków. Po drugiej stronie wyboistej polnej dróżki był ugor. Rosły na nim osty szurpate, ciemno-malinowe.

— Jakie to piękne kwiaty! — entuzjazmowała się Helena.

— Paskudztwo! kolące, żadne bydlę tego jeść nie będzie. Chyba owca z wielkiego głodu.

— Cóż za poziomy utylitaryzm!

(D. C. N.)

## Minister Beck w Genewie

Zdjęcie nasze przedstawia naszego ministra Spraw Zagranicznych p. Józefa Becka, dyskutującego żywo w kuluarach pałacu Ligi Narodów w Genewie z członkami komisji weryfikacyjnej Ligi, mającej zdecydować o ważności pełnomocnictw abisyńskich. Minister Beck został, jak wiadomo, wybrany przewodniczącym komisji porządku dziennego, wyłonionej przez Ligę.

## Co nowego wykombinują?

Po posiedzeniu Rady Ligi Litwinow rozmawia z hiszpańskim ministrem spr. zagranicznych Alvarezem del Vayo.

## Jeńcy powstańców hiszpańskich

Zdjęcie nasze przedstawia grupę jeńców powstańców hiszpańskich, wziętych do niewoli po rozgromieniu oddziałów milicji ludowej pod San Sebestian. Byli milicjanci hiszpańskiego frontu ludowego, dziś zdani na łaskę i niełaskę zwycięskich powstańców, prowadzeni na wspólnym powrozie, są badani przez pilnującą ich straż

## Campbell Black zabił się

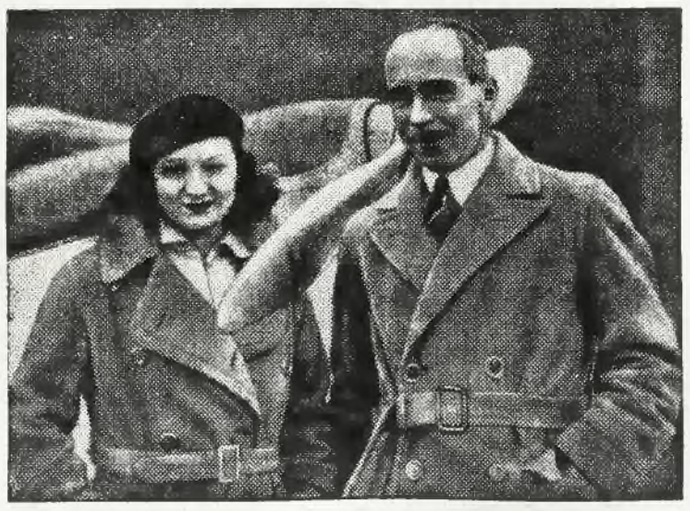

SZnany angielski lotnik i zwycięzca słynnego lotu Anglja — Australja, Campbell Black zabił się na lotnisku w Liverpoolu. Na zdjęciu widzimy go z żoną, słynną aktorką Florence Desmond.

POMNIK
Marszałka Piłsudskiego
w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111 oraz rachunki we wszystkich Bankach wileńskich.

PAN | Ostatni dzień. Film polski dla wszystkich dozwolony! Kolosalne powodzenie
SMOSARSKA jako „JADZIA"

HELIOS | Premjera! Film dla wszystkich! Uśmiech i łzy wywoła genjalny bobater „Dawida Copperfielda" i „Anny Kareniny" Freddie Bartholomew w filmie najgłębszych wzruszeń
MAŁY LORD FAUNTLEROY
w g przepięknej powieści Burnetta.
Nadprogram: Atrakcja kolorowa oraz aktualja. Pocz. o g. 4 ej. Ze względu na wysoką wartość artyst. film dozwolony dla młodzieży.

Kino „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9. | Chluba polski—król tenorów Jan Kiepura
w żywiołowym filmie mistrzowskiej reżyserji KAROLA LAMACZA p. t.
„Kocham wszystkie kobiety"
Spiew! Muzyka! Humor! Tempo! Nad program: Aktualja.

CASINO | Ostatnie dni Robin Hood

„NOWOŚCI" (dawn. Rewja z ul. Ostrobramskiej) Ludwisarska 4).
Balkon 25 gr. Dziś, w poniedziałek 28.IX premjera rewji p. t. „Miłość i auto" z udziałem piosenkarza i parodysty Karola Hanusza, komika Laskowskiego, primadonny Meli Grabowskiej, Ireny Różyńskiej, Włodzimierza Boruńskiego, oraz świetnego baletu Konrada Ostrowskiego z primabaleriną Topolnicką Miszczykiem. Ciekawe inscenizacyjne pomysły, piosenki, tańce i humor, piękne dekoracje W. Zalewskiego — gwarantują miłe spędzenie wieczoru.
Codzinnie 2 przedstawienia 6,30 i 9.15. W niedziele początek o 4-ej.

### ZJAZD DRUŻYNOWYCH WILEŃSKICH CHORĄGWI HARCERZY Z TERENÓW WOJEWÓDZTW WILEŃSKIEGO I NOWOGRÓDZKIEGO

WILNO. W dniu 26 i 27 bm. odbył się w Winlie w gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta zjazd drużynowych z terenów wileńskich chorągwi harcerzy.

Na zjazd przybyło przeszło 100 uczestników. Po wysłuchaniu Mszy św. w kaplicy gimnazjalnej, został otwarty zjazd przez druha haremistrza dr. M. Puciatę, komendanta Chorągwi.

Na zjeździe m. in. omawiano zagadnienia 3-letniego wyścigu pracy oraz zlot harcerski z terenów wileńskich chorągwi harcerzy, jaki ma się odbyć się w 1937 z okazji 25-lecia harcerstwa na Wileńszczyźnie. Ustalono, że zlot ten odbędzie się nad jeziorem Narocz przy końcu czerwca i w początku lipca.

—::—::—

### GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 28 września 1936 roku

**DEWIZY**

Belgja 89,70 89,88 89,52
Berlin 212,36 212,78 211,94
Gdańsk 100.20 99,80
Kopenhaga 117,25 117,54 116,96
Londyn 26.26 26.33 26.19
N. Jork czeki 5.32 1/8 5.29 7/8
Oslo 131.95 132,28 131,62
N. Jork kabel 5.31 1/8 5.32 3/8 5.29 7/8
Sztokholm 135,35 135.68 135,02
Wiedeń 99,20 98,80
Helsingfors 11,61 11.55
Montreal 5.31 5.28 ½

**WALUTY**

Belgi belg. 89,88 89,45
Dolary amer. 5.31½ 5.28½
Dolary kanad. 5.30½ 5.27½
Funty ang. 26.33 26,17
Guldeny gd. 100.20 99,80
Kor. duńskie 117,54 166.70
Kor. norw. 132,28 131,30
Kor. szwedz. 135.68 134.70
Marki fińskie 11,61 11,30
Marki niem. 138,00 133,00
Szyl. austrj. 98,00 98,00
Marki n. srebr. 149.00 144.00

**AKCJE**

Bank Polski 105.00 105.50
Cukier 28,00
Węgiel 15.75 15.50
Lilpop 14.50 13,75
Modrzejów 6.75
Ostrowiec 32,00 31,50 serja b.
Starachowice 37,00 37.50

**PAPIERY PROCENTOWE**

3 proc. poż. inwest. 1-sza em. 63,00 serje 76.00
3 proc. poż. inwest. 2-ga em. 64.00 serje 78,00
5 proc. konwersyjna 50.00
6 proc. dolarowa 68,00 69,00 68,50
4 proc. premj. dolarowa 45.00
7 proc. stabilizacyjna 45.00
4 i pół proc. ziem. 45.25 45.00 45.25 serja piąta
5 proc. Warszawy now. 54.00 54.25 54.00
5 proc. Łodzi nowe 47,75
6 proc. obl. Warszawy ósma i dziewiąta emisja 53,25 55.00

—::—::—

**Centralne Biuro Statystyczne sporządziło wykaz cen niektórych artykułów w hurcie i detalu, notowanych na rynkach wileńskich w dn. 25 b. m. (w złotych za 1 klg.).**

HURT:
Karpie żywe — 1,40 — 1,60.
Karpie drobne — 1,00 — 1,10.
Szczupaki żywe — 1,60 — 1,70.
Szczupaki śnięte — 1,00 — 1,40.
Okonie — 0,50 — 0,60.
Płotki — 0,25 — 0,35.
Drobne ryby — 0,15 — 0,20.
Papierówka — 11,00 za 1 m. p.
Materjały sosnowe eksp. — 42,00 — 44,00 za 1 m. sześc.
Materjały świerkowe eksp. — 40,00 — 42,00 za 1 m. sześc.

DETAL:
Chleb żytni przemiał 55% — 0,29.
Chleb żytni przemiał 75% — 0,25.
Chleb żytni razowy — 0,20.
Chleb pszenny przemiał 65% — 0,40.
Mąka pszenna — 0,30 — 0,45.
Mąka żytnia razowa — 0,15½ — 0,16.
Mąka żytnia pytlowa — 0,25 — 0,26.
Mięso wołowe — 0,80 — 1,00.
Mięso cielęce — 0,80 — 1,00.
Mięso baranie — 0,90 — 1,10.
Mięso wieprzowe — 1,20 — 1,30.
Karpie żywe — 1,60 — 1,80.
Szczupaki żywe — 1,20 — 2,50.
Szczupaki śnięte — 1,00 — 1,80.
Okonie — 1,00 — 1,60.
Płotki — 0,80 — 1,20.
Ziemniaki — 0,04 — 0,05.
Kapusta — 0,05 — 0,10.
Marchew — 0,15 — 0,20.
Buraki 0,10 — 0,12.
Brukiew — 0,10.
Cebula — 0,15 — 0,20.
Masło świeże — 1,80 — 2,40.
Masło solone — 1,60 — 1,80.
Mleko — 0,15 — 0,18 za 1 litr.
Śmietana — 0,60 — 1,00 za 1 litr.
Jaja — 0,06 — 0,07½ za 1 szt.

—o—

## Programy radjowe

WILNO.

**Wtorek, dnia 29 września 1936 r.**

6,30 Pieśń. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Program dzienny. 7,35 Giełda rolnicza. 7,40 Melodje operetkowe (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,30 Audycja dla szkól. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał. 12,03 Jesień na łące — pog. wygł. Stefan Pawłowski. 12,13 Dziennik południowy. 12,23 Trio salonowe. 13,10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,15 Muzyka popularna (płyty). 14,15 — 15,30 Przerwa. 15,30 Codzienny odcinek powieściowy. 15,38 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,43 Z rynku pracy i ruch statków. 15,45 Skrzynka P. K. O. 16,00 Czajkowski trio Nr. 2 op. 50 (płyty). 16,45 „Książę Józef Poniatowski" — odczyt. 17,00 Koncert zespołu mandolinistów „Kaskada". 17,20 Recital fortepianowy Wery Winogradowej. 17,50 „Mount Ewerest" — Góra niepokonana. 18,00 Ze spraw litewskich. 18,10 Wesołe piosenki (płyty). 18,25 Biały węgiel Wileńszczyzny — rozmowa z inż. Jenszem przeprowadzi Zb. Kopalko. 18,40 Koncert reklamowy. 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20,30 O poetach i rymopisach. 20,45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21,00 Transm. z sali Kon. Muz. w Warszawie. 22,00 Wiadomości sportowe ogólne. 22,10 Wil. wiadomości sportowe. 22,15 Zapraszamy do tańca (płyty). 23,00 Zakończenie programu.

**WARSZAWA.**

**Środa, dnia 30 września 1936 r.**

6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.23 Rewja znakomitych tenorów. 15.45 „Niezwykłe przygody Jędrka i Felka" — słuchowisko. 16.15 Koncert popularny. 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Anegdoty z życia Wyspiańskiego, Reymonta, Przybyszewskiego" — feljeton. 19.10 Koncert w wyk. Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radja. 20.00 Tino Rossi śpiewa piosenki. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Zofji Rabcewiczowej. 21.30 Kwartet fortepianowy Roberta Schumanna. 22.15 „Czego ucho zapragnie" — lekka audycja muzyczna 23.00 Muzyka taneczna.

Już czas zamawiać
DRZEWKA OWOCOWE
oleca w wielkim wyborze ogrodnictwo
W. WELER
Wilno, Sadowa 8. Tel 10-57.
Sz. K. L zapraszamy odwiedzać nasze szkółki Cenniki wysyłamy bezpłatnie

Drzewka owocowe wyłącznie ze szkółek miejscowych, odpowiednie na nasze warunki klimatyczne i glebowe
poleca Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy
w Wilnie, ul. Zawalna 9 Tel. 323.

Nowootwarta Bibljoteka
(Wypożyczalnia książek)
Zaopatrzona w aktualne nowości beletrystyczne oraz lekturę dla młodzieży. MICKIEWICZA 24—5. Czynna 9 r. — 7 w.
Warunki bardzo dostępne.

## Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
Choroby weneryczne — syfilis, skórne moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8—1 3—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19—60.

Doktór BLUMOWICZ
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe WIELKA 21, tel. 921, od 9—1 i 3—8

DOKTÓR
JOZEF FELDSZTEJN
Stomatolog
(Choroby jamy ustnej i zębów)
Przyjmuje 4 — 7
Wileńska 16, telefon 15-30

## Kupno i sprzedaż

Herbarz szlachty litewskiej chciałbym kupić okazyjnie. Oferty pod „A. M." Admin. „Słowa".

DOM murowany—osobniak z ogrodem w dobrym punkcie sprzedaje się. Pośrednictwo wykluczone. Adres w Administracji.

DRZEWKA OWOCOWE wyłącznie ze szkółek miejscowych, odpowiednie na nasze warunki klimatyczne i glebowe. Poleca Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy w Wilnie, ul. Zawalna 9. Tel. 323.

KUPIĘ ośrodek majątku ziemskiego od 50 do 100 ha gruntu — z zabudowaniami, lub bez. Oferty na pismie, Wilno, Zarzeczna 16 m. 12 Bystrzanowski.

KTO CHCE NABYĆ ładne i zdrowe drzewka owocowe niech się zwróci do szkółek drzew owocowych folw. Staro - Jelna poczta Szczuczyn Nowogródzki, skr. Nr. 40 — lub kol. Czechowce pocz. Lida, skr. Nr. 15.

OKAZYJNIE perski piękny kot do sprzedania. Garbarska 1, m. 25.

POSZUKUJĘ ROWERU męskiego (balonówki) używanego. Zgłoszenia do Redakcji S. C.

SPRZEDAJE SIĘ plac budowlany 800 m2 w okolicy teatru na Pohulance. Wiadomość: Zarząd domu, ul. Zarzeczna 16, Wilno.

SETTERY IRLANDZKIE, czteromiesięczne, piękne i czystej rasy, sprzedam. Ul. Mickiewicza 15 — 26.

TURBINY WODNE „Francisa", walcy, kamienie transmisje dostarcza na dogodnych warunkach firma G. Kindt, — Radom. Po wszelkie informacje prosimy zwracać się do p. St. Stoberskiego — Wilno, ul. Poznańska 2—2.

## Lokale

SOLIDNY na stałym stanowisku poszukuje mieszkania składającego się z 2 dużych lub 3 mniejszych pokoi z kuchnią. Oferty z podaniem ceny składać w Administracji „Słowa" dla „solidny".

POTRZEBNE mieszkanie 3 — 4 pok z wygodami w okolicy Zakretowej i Pohulanki od 1 grudnia.
Oferty do Adm. „Słowa" dla M.S

POKÓJ słoneczny, wszelkie wygody, z meblami, lub bez, wraz z utrzymaniem dla jednej osoby 100 zł., dla 2-ch 160 zł. adres: ulica Mickiewicza 22—12, oglądać od 3 do 5 codzień.

MIESZKANIE 6-pokojowe ze wszelkiemi wygodami z widokiem na ogród Bernardyński, ciepłe, suche, słoneczne. Wilno, ul. Zarzeczna 16.

MIESZKANIE 3-pokojowe ze wszelkiemi wygodami wolne od podatku do wynajęcie, Zwierzyniec Inflancka 2-a, w pobliżu mostu.

POKÓJ Z NIEKRĘPUJĄCEM wejściem, wszelkiemi wygodami z używalnością telefonu do wynajęcia dla samotnego (ej) Antokolska 50 m. 2.

3 POKOJE z wygodami z używalnością kuchni dla małej rodziny, bez małych dzieci J. Jasińskiego 7.

## Nauka

BUCHALTERJI własnym systemem naucza były prokurent poważnego banku zagranicznego 3 do 4 miesięczna nauka umożliwi samodzielną pracę Beliny 5. m. 1.

Po długoletnim pobycie we Francji udzielam lekcyj francuskiego za skromną opłatą. Zgłoszenia sub J. S. do Administracji „Słowa".

## Poszukuję pracy

ABSOLWENTKA kursów Przewłockiej, ukończ. 6 klas gimn. poszukuje miejsca pielęgniarki lub w rodzinie przy dzieciach. Oferty kierować do Admin. „Słowa" sub „Absolwentka".

ABSOLWENT filozofji wychowawcy poszukuje posady nauczycielskiej na wsi. Przygotowuje do egzaminów od kl. I — VIII gimn. i do matury. Zgłoszenia do Redakcji „Słowa" pod „Energiczny".

RZĄDCA kawaler, zamiłowany hodowca, wieloletnia praktyka, poszukuje posady samodzielnej lub pod dyspozycją. Zgłoszenia do Redakcji „Słowa" pod „Legjonista".

PIELĘGNIARKĘ do dzieci b. sumienną zdrową, spokojną z paroletnią praktyką mogę polecić. Dębska. Sniadeckich 3 m. 33.

Osoba w starszym wieku zdrowa i silna fizycznie nieposzlakowanej uczciwości poszukuje pracy przy małej rodzinie, może opiekować się dzieckiem lub starą i chorą osobą za utrzymanie i bardzo małe wynagrodzenie— umie szyć i bardzo dobrze ceruje — Zwrócić się na Zarzecze 5—2.

## Różne

„MŁYNY". Kompletną budowę młynów, budynki, szluzy, groble, plany, projekty, kalkulacje wykonuje prędko i fachowo St. Stoberski, Wilno, Poznańska 2—2.

OBIADY, domowe smaczne i zdrowe dla kilku osób w domu prywatnym. — Montwiłłowska 14.

DOMY przyjmujemy w administrację. Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, Jagiellońska 5, wtorek—piątek 5—7.

Siostra (b. studentka medycyny) przyjmuje dyżury do chorych, zastrzyki, masaż, bańki, kateteryzacja. Zgadza się na wyjazd, m. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 2 m. 16, Kreniowa.

## Zguby

ZGUBIONO pakiet z listami i rysunkami w pociągu III kl. idącym Warszawa — Zemgale dnia 19. IX. 36 r. — Łaskawy znalazca raczy odesłać za nagrodą pod adresem: Wilno, Antokol

Wydawca: Stanisław Mackiewicz Druk. „SŁOWO", Wilno, Zamkowa 2 Redaktor Henryk Kassyanowicz